

Zagrożone prawo do protestów



Polska w stanie zagrożenia: Demokracja czy autorytaryzm?

lipiec 2023

ARTICLE19



Tekst opublikowany po raz pierwszy przez organizację
ARTICLE 19 w lipcu 2023

ARTICLE 19 jest międzynarodową organizacją typu think-do, która działa lokalnie i globalnie na rzecz wolności wyrażania poglądów, aby wszyscy ludzie realizowali swoje prawo do zabierania głosu. Wraz z naszymi partnerami opracowujemy nowoczesne badania oraz prawne i polityczne analizy, aby na całym świecie dążyć do zmian, walczyć o możliwość wyrażania poglądów za pośrednictwem naszych dziewięciu regionalnych ośrodków rozmieszczonych w różnych częściach świata i dążyć do zmian przez wprowadzanie innowacji w ruchu na rzecz wolności wyrażania poglądów. Prowadząc naszą działalność skupiamy się na pięciu zagadnieniach: promowaniu niezależności mediów, ułatwianiu dostępu do informacji, chronieniu dziennikarzy, powiększaniu obszaru obywatelskości i dbaniu, aby w rozwoju przestrzeni cyfrowych prawa człowieka miały priorytetowe znaczenie.

✉ info@article19.org

🌐 www.article19.org

🐦 [@article19org](https://twitter.com/article19org)

✉ @article19

📘 facebook.com/article19org

© ARTICLE 19, 2023

Niniejszy tekst jest udostępniany na mocy licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-ShareAlike 4.0. Każdy może kopiować, rozpowszechniać i wyświetlać niniejszy tekst oraz tworzyć dzieła zależne, pod warunkiem, że 1) powoła się na ARTICLE 19; 2) nie będzie wykorzystywał niniejszego tekstu do celów komercyjnych; 3) będzie rozpowszechniał wszelkie dzieła zależne oparte na niniejszej publikacji z podaniem licencji identycznej jak ta zamieszczona.

Szczegółowe informacje prawne dotyczące niniejszej licencji zamieszczono na stronie: <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>

Organizacja ARTICLE 19 będzie wdzięczna za kopie wszelkich materiałów, w którym zostaną wykorzystane informacje zamieszczone w niniejszym raporcie. ARTICLE 19 ponosi wyłączną odpowiedzialność za treść niniejszego dokumentu.

ARTICLE 19 dziękuje Antonowi Ambroziakowi, Dominice Sitnickiej, i Annie Wójcik za ich pracę nad niniejszym raportem.

Zdjęcie

przewodnie (kolaż ilustracji
zawiera):

Antyrządowy marsz w obronie
demokracji 23 czerwca 2022 r.
w Warszawie. (zdjęcie: Damian
Lugowsk/Shutterstock)

Policja obserwuje demonstrację
zorganizowaną 24 października
2020 r. w Katowicach, w Polsce,
w proteście przeciwko wyrokowi
Trybunału Konstytucyjnego w
sprawie ustawy antyaborcyjnej.
(zdjęcie: Tomasz Kudala/
Shutterstock)

Tylna okładka:

Ludzie biorący udział w marszu
odbywającym się 4 czerwca 2023
w Warszawie z okazji 34. rocznicy
pierwszych demokratycznych
wyborów w Polsce. (zdjęcie:
Sławomir Kaminski/Agencja
Wyborcza.pl via Reuters)

Spis treści

05 Skróty

06 Streszczenie

09 Wstęp

09 Kontekst społeczny i polityczny

12 Ramy prawne i instytucjonalne

14 Ograniczenia związane z pandemią Covid-19

16 Studia przypadków dwóch protestów antyrządowych

17 Protest 7 sierpnia 2020 roku

19 Protesty po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. ograniczającym legalną aborcję

23 Ograniczenia w korzystaniu z prawa do protestu

23 Prewencyjne środki bezpieczeństwa osobistego protestujących

24 Obowiązek wylegitymowania się i mandaty

24 Arbitralne zatrzymania

27 Nieproporcjonalne lub niepotrzebne użycie siły wobec protestujących

31 Upokarzające traktowanie na posterunkach policji

33 Utrudnianie dostępu do adwokata

37 Zamykanie protestujących w „kotle”

38 Ocena reakcji policji na protesty dokonana przez sądy i instytucje krajowe



42 Ściganie i zastraszanie

42 Zarzuty wykroczeń

43 Zarzuty karne

44 Zastraszanie i nękanie, w tym dzieci

46 Efekt mrożący

48 Ograniczenia pracy mediów

49 Stronniczość w przedstawianiu protestów

50 Stronniczość mediów publicznych

51 Nierówne traktowanie uczestników pro- i antyrządowych zgromadzeń

54 Wnioski i rekomendacje

56 Rekomendacje

58 Aneks

60 Przypisy końcowe

Skróty

LGBTQI+	lesbijki, geje, osoby biseksualne, transseksualne, queer i interplciowe
NGO	Organizacja pozarządowa
OBWE	Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
PiS	Prawo i Sprawiedliwość, prawicowa partia polityczna
MP	Członek parlamentu
TVP	Telewizja Polska (polska, rządowa korporacja medialna)

Uwaga dotycząca prawa do protestu w Polsce

W niniejszym raporcie analizowane są przepisy prawa, instytucje, polityki i praktyki dotyczące prawa do protestu w Polsce, państwie należącym do Unii Europejskiej i Rady Europy, w którym w ostatnich latach miały miejsce liczne demonstracje o zróżnicowanej tematyce.

Wiele ze zagadnień poddanych analizie w raporcie ma związek z wolnością zgromadzeń i jej ramami prawnymi na poziomie krajowym, ale ważne jest, aby te ramy prawne widzieć w szerszym kontekście prawa do protestowania. Prawo do protestowania jest indywidualną i zbiorczą formą realizacji istniejących i powszechnie uznanych praw człowieka, w tym prawa do wolności wyrażania poglądów, wolności pokojowych zgromadzeń i zrzeszania się, prawa do uczestniczenia w życiu publicznym, prawo do wolności myśli, sumienia i religii, prawo do uczestniczenia w życiu kulturalnym, prawo do życia, prywatności, wolności i bezpieczeństwa osobistego oraz prawo do niedyskryminacji. Prawo do protestu ma również zasadnicze znaczenie dla wszystkich praw człowieka, w tym praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych.¹

Polska jest zobowiązana do dbania, aby jej prawa, polityki i praktyki dotyczące prawa do protestowania były zgodne z międzynarodowymi standardami praw człowieka. Prawa te zostały zagwarantowane w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych (ICCPR), którego Polska [jest stroną](#) od 8 marca 1977, a także w [Europejskiej Konwencji Praw Człowieka](#), ratyfikowanej przez Polskę 1993 r. A zatem międzynarodowa ochrona praw istotnych w kontekście protestów w Polsce lub dotyczących Polski, w tym prawa do wolności zgromadzeń i wolności wyrażania opinii, jest prawnie wiążąca w stosunku do praktyk, polityk i praw w Polsce.

Streszczenie

Akceptacja protestów i sposób reagowania na nie jest ważnym wskaźnikiem stanu demokracji. Protesty mają zasadnicze znaczenie dla życia obywatelskiego, politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego. Mogą być inspiracją do pozytywnych zmian społecznych, poprawy ochrony praw człowieka, poszerzenia strefy obywatelskości, formowania i świadomej obywatelskości oraz wzmacniania demokracji i uczestnictwa. Pozwalają ludziom zgłaszać skargi, dzielić się opiniami, pokazywać słabości władzy i domagać się odpowiedzialności i zadośćuczynienia od przedstawicieli władz. Jest to szczególnie ważne, gdy interesy niektórych ludzi są słabo reprezentowane lub marginalizowane. Mimo to, władze w różnych częściach świata zbyt często traktują protesty jak niedogodność, której trzeba zaradzić lub zagrożenie, które należy wyeliminować.

4 czerwca 2023 r. około pół miliona ludzi w Polsce zaprotestowało przeciwko władzy prawicowej partii Prawo Sprawiedliwość. Od czasu dojścia do władzy tej partii w 2015 r. w Polsce następuje stałe ograniczanie praw do zgromadzeń i protestowania. *Polska w stanie zagrożenia Demokracja czy autorytaryzm?* rozpatruje dwa przypadki, które pokazują ten trend. Po pierwsze, analizuje protest z 7 sierpnia 2020, który odbył się po aresztowaniu aktywistki działającej na rzecz praw lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych, queer i międzypłciowych (LGBTQI+) w związku z prowadzoną przez polityków związanych z partią rządzącą szerzej zakrojoną kampanią anty-LGBTQI+. Po drugie, zajmuje się ogólnopolskimi, masowymi protestami w październiku i listopadzie 2020 roku po orzeczeniu, podporządkowanego rządzącym politykom, Trybunału Konstytucyjnego, które dodatkowo zaostrzyło ograniczenia dotyczące aborcji w Polsce. W obu

przypadkach protesty spotkały się z gwałtowną reakcją sił porządkowych i wielu protestujących zostało zatrzymanych niezgodnie z prawem. Reakcja władz wskazuje na możliwość, że ich działania miały na celu zniechęcenie Polaków do protestowania przeciw polityce rządu wobec słabszych grup, takich jak kobiety lub osoby LGBTQI+.

W ostatnich latach w Polsce wolność zgromadzeń istotnie ograniczyły zmiany ustawowe i niektóre orzeczenia sądów oraz praktyka organów państwa. Do tłumienia protestów przeciwko nowym ograniczeniom dotyczącym aborcji wykorzystano także restrykcje związane z pandemią Covid-19. W raporcie stwierdzono także, że w objętych badaniem przypadkach władze naruszyły prawa protestujących na wiele różnych sposobów, na przykład stosując gaz pieprzowy, zatrzymując losowo pokojowo protestujących i stosując przemoc w czasie aresztowań i zatrzymań. W niektórych przypadkach ofiarami takich działań padali także dziennikarze i przypadkowi przechodnie. Z wyjątkiem Rzecznika Praw Obywatelskich i Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, a także niektórych sądów okręgowych, nie uznawano zachowania organów ścigania za nieprawidłowe lub nieproporcjonalne i nie wszczęto w tej sprawie niezależnego śledztwa. Kontrolowane przez większość rządową media publiczne przedstawiały protestujących w stronnicy i jednoznacznie negatywny sposób. W przypadku większości zatrzymanych, którzy zgłosili skargi w sądach uznano, że ich zatrzymania były nielegalne. Autorzy raportu stwierdzili przypadki, w których władze uprzywilejowywały prorządowych demonstrantów w stosunku do krytyków rządu.

Podsumowanie zaleceń

ARTICLE 19 przedstawia następujące zalecenia mające zapewnić prawo do protestowania w Polsce.

Do władz polskich

- Dbać, aby wszelkie obecne i przyszłe ograniczenia wolności zgromadzeń i wypowiedzi były wprowadzane zgodnie z Konstytucją RP.
- Zakończyć praktykę arbitralnego i selektywnego egzekwowania restrykcyjnych przepisów prawa, ograniczających prawa człowieka, wobec krytyków polityki rządu.
- Zapewnić, że żadna osoba nie zostanie pociągnięta do odpowiedzialności karnej, cywilnej lub administracyjnej za sam fakt zorganizowania lub uczestnictwa w zgromadzeniu.
- Dbać, aby wszystkie zatrzymania i wszelkie późniejsze postępowania wobec protestujących były prowadzone zgodnie z formalnymi i materialnymi przepisami krajowego i międzynarodowego prawa praw człowieka, w tym z zakazem dyskryminacji.
- Dbać, aby zatrzymywane były osoby uczestniczące w protestach, które zachowują się sposób sprzeczny z prawem, a nie tylko przebywają w miejscu publicznym w pobliżu demonstracji.
- Zapewnić przestrzeganie prawa do informacji o przyczynach zatrzymania, bezzwłoczne i wystarczająco szczegółowe informowanie wszystkich zatrzymanych o ich prawie do dostępu do adwokata oraz zapewnienie im tego dostępu; oraz dbać, aby wszystkie zatrzymania były potwierdzone przez niezależny sąd ustanowiony na mocy ustawy.
- Oficjalnie i publicznie potępiać nieproporcjonalne i nadmierne używanie siły, arbitralne zatrzymania i inne poważne naruszenia praw człowieka.
- Dbać, aby media publiczne prezentowały bezstronne, obiektywne i dokładne informacje o proteście i protestujących.
- Natychmiast zaprzestać nękania i zastraszania, w tym poprzez działania prawne, osób przewodzących, organizujących, uczestniczących w protestach i działaczy praw człowieka.

Do policji

- Zapewnić odpowiednie przeszkolenie funkcjonariuszy policji w zakresie pilnowania porządku podczas zgromadzeń zgodnie z międzynarodowymi i krajowymi normami praw człowieka, w tym w zakresie użycia siły i mniej niebezpiecznej broni. Musi to obejmować szkolenie w zakresie kierowania tłumem, deeskalacji przemocy oraz szkolenie w zakresie ukrytych uprzedzeń.
- Zapewnić, by policja i inne służby bezpieczeństwa pilnujące protestów lub wykonujące inne obowiązki związane z egzekwowaniem prawa nie używały nadmiernej siły i w pełni przestrzegały Kodeksu ONZ dotyczącego postępowania funkcjonariuszy organów ścigania oraz Podstawowych zasad ONZ dotyczących użycia siły i broni palnej przez funkcjonariuszy organów ścigania.
- Zapewnić, aby wszelkie zarzuty dotyczące nadmiernego użycia siły przez funkcjonariuszy organów ścigania w trakcie protestów były bezzwłocznie, dokładnie i bezstronnie badane, wyniki kontroli w tym zakresie były bezzwłocznie podawane do wiadomości publicznej oraz aby podejrzani sprawcy byli stawiani przed sądem w sprawiedliwych procesach.
- Zapewnić, aby osoby były aresztowane wyłącznie na podstawie uzasadnionych dowodów popełnienia przestępstwa.
- Zapewnić, aby nikt nie został pozbawiony wolności inaczej niż zgodnie z prawnie ustanowionymi procedurami i zgodnie z prawem międzynarodowym.
- Zapewnić wszystkim osobom zatrzymanym szybki dostęp do adwokata i wszelkiej niezbędnej pomocy medycznej.
- Zapewnić poszanowanie przez policję bezpieczeństwa i integralności dziennikarzy, obrońców praw człowieka, posłów i innych osób zaangażowanych w monitorowanie zgromadzeń lub składających z nich sprawozdania.

Do sędziów

- Podjąć natychmiastowe kroki w celu zakończenia postępowań karnych przeciwko protestującym, aktywistom i obrońcom praw człowieka.
- Zapewnić ofiarom nadużyć ze strony policji dostęp do mechanizmów sprawiedliwości i zadośćuczynienia.

Wstęp

W niniejszym raporcie analizowane są przepisy prawa, instytucje, polityki i praktyki dotyczące prawa do protestu w Polsce, państwie należącym do Unii Europejskiej i Rady Europy, w którym w ostatnich latach miały miejsce liczne demonstracje o zróżnicowanej tematyce.

W ostatnich latach dziesiątki tysięcy osób wyszło na ulice w tym środkowoeuropejskim postkomunistycznym państwie, aby protestować przeciwko rozmaitym kwestiom lub wyrażać swoje poparcie dla różnych spraw. W niniejszym raporcie analizowane są najważniejsze wyzwania dla prawa do protestu w Polsce w latach 2020-2021, zwłaszcza w kontekście odbywających się wówczas antyrządowych protestów dotyczących praw lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych (LGBTQI+) oraz praw kobiet. W raporcie omówiono dwa studia przypadku protestów antyrządowych:

- spontaniczne protesty 7 sierpnia 2020 r. przeciwko kampanii nienawiści wobec osób LGBTQI+. Protesty te wybuchły w odpowiedzi na aresztowanie w stolicy Polski aktywistki walczącej o prawa LGBTQI+; i
- ogólnopolskie masowe protesty w październiku i listopadzie 2020 roku po orzeczeniu podporządkowanego rządzącym politykom Trybunału Konstytucyjnego, które jeszcze bardziej ograniczyło możliwości legalnej aborcji w Polsce.

Autorzy raportu w 2021 roku przeprowadzili czterdzieści pogłębionych wywiadów z osobami organizującymi protesty i w nich uczestniczącymi, dziennikarkami, urzędnikami państwowymi oraz prawniczkami i prawnikami udzielającymi

pomocy prawnej protestującym. Ponadto w raporcie wykorzystano analizę przepisów prawa krajowego i standardów europejskiego prawa praw człowieka, orzecznictwa sądów krajowych i europejskich, oficjalnych dokumentów państwowych, dokumentów polskich i międzynarodowych organów monitorujących prawa człowieka oraz organizacji pozarządowych, a także doniesień medialnych.

W raporcie zawarto rekomendacje dla władz krajowych oraz innych właściwych podmiotów.

Kontekst społeczny i polityczny

W dzisiejszej Polsce jednostki realizują swoje prawo do protestu w ramach instytucjonalnych, które – od powrotu do władzy prawicowej partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS) w 2015 roku – charakteryzuje obniżenie standardów demokracji (democratic backsliding). Pojęcie to oznacza kierowane przez rządzących celowe osłabianie, wydrążanie, eliminowanie lub zawłaszczanie demokratycznych instytucji, które mają działać jako mechanizmy „hamulców i równowagi”, ograniczając władzę wykonawczą. Do tych instytucji należą w Polsce Trybunał Konstytucyjny, sądy, organy państwowe uczestniczące w powoływaniu i awansowaniu sędziów (Krajowa Rada Sądownictwa, KRS), prokuratura, Państwowa Komisja Wyborcza, media publiczne.²



Oprócz obniżania standardów praworządności, koalicja rządząca Zjednoczonej Prawicy, w której dominuje PiS, wprowadziła szereg istotnych zmian w zakresie ochrony praw i wolności jednostki, w tym ograniczenia wolności zgromadzeń (omówione w dalszej części raportu), wolności wyrażania opinii³ i praw reprodukcyjnych⁴. Uniemożliwiła również [wejście w życie ustawy o uzgodnieniu](#)⁵ i wykorzystała zawłaszczone instytucje państwowe do ograniczenia praw osób LGBTQI+.⁶ Ponadto władze zastraszały niektórych krytyków rządu, w tym [niezależnych sędziów i prokuratorów](#) sprzeciwiających się zmianom wprowadzonym w systemie wymiaru sprawiedliwości, [dziennikarzy i niezależne media](#), [działaczy](#) na rzecz praw kobiet i praw osób LGBT, oraz liderów oddolnych ruchów społecznych. Jednocześnie rząd wzmocnił, w tym finansowo, [prorządowe media prywatne](#) oraz konkretne [organizacje społeczne](#) podzielające jego program i ideologię.

Kontekst społeczno-polityczny w Polsce charakteryzuje się znaczną [polaryzacją](#) polityczną i religijną⁷. W ostatnich latach rywalizacja partyjna toczy się wokół kwestii związanych z [redystrybucją](#), [prawami mniejszości seksualnych](#), [migracją](#), tożsamością narodową oraz tak zwanymi [tradycyjnymi i nowoczesnymi wartościami](#).

Wyżej wymienione czynniki instytucjonalne, społeczne i polityczne od 2015 roku w znacznym stopniu kształtują realizację prawa do protestu w Polsce. Obywatele odpowiedzieli na nie licznymi protestami przeciwko politykom, publicznym, działaniom i retoryce rządu.

W latach 2015-2018 w Polsce odbyły się istotne protesty przeciwko łamaniu lub nieprzestrzeganiu przez władze

Konstytucji RP oraz [celowemu obniżaniu standardów państwa prawa](#). Należy wśród nich wymienić [protesty](#) organizowane przez oddolny ruch Komitet Obrony Demokracji (KOD). W lipcu 2017 roku fala [ogólnopolskich protestów](#) przeciwko planowanym przez rząd zmianom w sądownictwie doprowadziła do weta Prezydenta RP wobec dwóch proponowanych ustaw. W lipcu 2018 roku w Warszawie protestujący wspierali Pierwszą Prezes Sądu Najwyższego Małgorzatę Gersdorf w dalszym wykonywaniu jej obowiązków, pomimo przepisów ustawy zmuszających ją do przejścia w stan spoczynku przed końcem kadencji. Wsparcie protestujących [spowodowało](#) przejęcie Sądu Najwyższego i podporządkowanie go rządzącym politykom.

W latach 2019 i 2020 część rządzących polityków, w tym Prezydent RP, uczestniczyła w [kampanii oszczerstw przeciwko gejom lesbijkom, osobom biseksualnym i transpłciowym](#), która była prowadzona w kontekście kampanii wyborczych w wyborach powszechnych, do Parlamentu Europejskiego i prezydenckich. 7 sierpnia 2020 roku w odpowiedzi na [aresztowanie działaczki LGBTQI+](#) w Warszawie wybuchły spontaniczne protesty. Działaczka, znana pod pseudonimem „Margot”, została tymczasowo aresztowana na dwa miesiące pod zarzutem zdewastowania w czerwcu 2020 roku należącej do fundacji Pro-prawo do Życia furgonetki z homofobicznymi hasłami oraz zaatakowania kierowcy. Policja w odpowiedzi na [spontaniczny protest](#) w centrum stolicy zatrzymała 48 osób, w tym przechodniów.

W październiku 2020 roku doszło do [największych ulicznych protestów](#) od czasu rozpoczęcia demokratyzacji Polski w 1989 roku. Protesty wywołał wyrok podporządkowanego politykom Trybunału Konstytucyjnego⁸, który ograniczył i tak bardzo restrykcyjne przesłanki legalnego przerywania ciąży w Polsce.⁹ Wyrok wszedł w życie w styczniu 2021 roku. Protesty przeciwko ograniczeniu prawa do legalnej aborcji wybuchły z nową siłą w listopadzie 2021 roku, po doniesieniach o [śmierci w szpitalu ciężarnej kobiety](#). Zmarła z powodu wstrząsu septycznego, ponieważ lekarze zwlekali z przerwaniem jej ciąży, czekając na obumarcie płodu

W październiku 2021 roku odbyły się demonstracje poparcia dla [dalszego członkostwa Polski w UE](#), po orzeczeniu [Trybunału Konstytucyjnego](#) z 7 października 2021 roku, w którym podporządkowany politykom Trybunał zakwestionował prymat prawa unijnego i niektóre wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE).¹⁰ Inne godne uwagi antyrządowe protesty w ostatnich latach to m.in. [ogólnopolski strajk nauczycieli](#) w 2019 roku oraz demonstracje uczniów w 2020 i 2021 roku przeciwko planowanym zmianom w systemie edukacji, którym krytycy zarzucają nieproporcjonalne [ograniczenie autonomii szkół i ideologizację](#), [protesty przedsiębiorców](#) przeciwko różnym ograniczeniom praw i wolności nałożonym przez rząd w czasie pandemii Covid-19, [protesty klimatyczne i ekologiczne](#), oraz demonstracje przeciwko [nieproporcjonalnemu użyciu siły przez](#)

[policję](#) na komisariatach, Ponadto od 2015 roku grupy aktywistów i performerów urządzają [kontrdemonstracje wobec oficjalnych, rządowych upamiętnień](#) katastrofy państwowego samolotu w Smoleńsku w Rosji w 2010 roku, w którym zginęło 96 osób, w tym Prezydent RP Lech Kaczyński i Pierwsza Dama Maria Kaczyńska, wysocy rangą urzędnicy państwowi, dowódcy Wojska Polskiego, czołowi politycy partii parlamentarnych, duchowni. Upamiętnianie katastrofy, w formie „miesięcznic smoleńskich”, jest kluczowym elementem polityki historycznej PiS. Latem 2021 roku, po zniesieniu niektórych ograniczeń wolności zgromadzeń wprowadzonych w związku z epidemią Covid-19, w całej Polsce odbyły się liczne [parady równości wspierające prawa LGBTQI+](#).

Osoby i organizacje, które podzielają ideologię lub program obecnego rządu w Polsce, w ostatnich latach również korzystały z prawa do protestu. Najbardziej znanym wydarzeniem tego typu jest coroczny prawicowo-nacjonalistyczny Marsz Niepodległości w Warszawie 11 listopada. Jego organizatorzy otrzymali hojne państwowe dofinansowanie m.in. z Narodowego Instytutu Wolności-Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego¹¹ oraz Funduszu Patriotycznego.¹² 11 listopada 2021 roku Marsz Niepodległości, zorganizowany przez skrajnie prawicowe ugrupowania przy wsparciu państwa, zgromadził w Warszawie 150 000 osób. Sąd orzekł, że grupa antyfaszystowska miała prawo zorganizować demonstrację na zwykłej trasie marszu, ponieważ złożyła wniosek o jej zorganizowanie jako pierwsza. Aby umożliwić protest narodowców [władze państwowe podniosły jednak rangę](#) marszu narodowców do rangi wydarzenia państwowego, a zatem uprzywilejowanego wobec wszelkich innych zgromadzeń. Grupa antyfaszystowska [nie zdecydowała się na zorganizowanie kontrdemonstracji](#), powołując się na względy bezpieczeństwa.

Ramy prawne i instytucjonalne

Prawo do protestu w Polsce jest chronione przez prawo krajowe i międzynarodowe gwarantujące wolność pokojowych zgromadzeń i wypowiedzi. Wolności te chroni Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 7 kwietnia 1997 r. (art. 54 i 57)¹³, [Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności](#) (art. 10 i 11)¹⁴, oraz [Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych](#) (art. 19 i 21)¹⁵, którego Polska jest stroną. Prawa te dotyczą wszystkich ludzi, w tym małoletnich, a dodatkowo chroni je [Konwencja o Prawach Dziecka](#) (art. 13 i 15), której Polska jest stroną.¹⁶

Wolność zgromadzeń i wypowiedzi¹⁷ nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom. Konstytucja stanowi, że ograniczenia tych wolności mogą być ustanawiane tylko w ustawie i jedynie wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób (art. 31 ust. 3 Konstytucji). Ograniczenia nie mogą naruszać istoty wolności i praw.¹⁸

Konstytucja reguluje również, jakie prawa i wolności chronione konstytucyjnie mogą być ograniczone w przypadku wprowadzenia stanu wyjątkowego. Co istotne, wolność zgromadzeń nie może być ograniczona w przypadku stanu klęski żywiołowej, który może być wprowadzony np. z powodu pożaru, powodzi czy epidemii. Wolność zgromadzeń może być jednak ograniczona w stanie wojennym i wyjątkowym.¹⁹

Jednak pomimo tych konstytucyjnych „bezpieczników”, w ostatnich latach w Polsce wolność zgromadzeń ograniczyły zmiany ustawowe i niektóre orzeczenia sądów oraz praktyka organów państwa.

Ustawa z 24 lipca 2015 roku Prawo o zgromadzeniach definiuje zgromadzenie jako zgrupowanie osób na otwartej przestrzeni dostępnej dla nieokreślonych imiennie osób w określonym miejscu w celu odbycia wspólnych obrad lub w celu wspólnego wyrażenia stanowiska w sprawach publicznych.²⁰ Prawo o zgromadzeniach zostało znowelizowane 14 miesięcy po jego uchwaleniu. W 2016 r. Sejm, w którym od października 2015 r. większość ma koalicja Zjednoczonej Prawicy, uchwalił szereg ograniczeń wolności zgromadzeń. Ustawy podpisał wywodzący się z PiS, choć formalnie bezpartyjny, prezydent Andrzej Duda.²¹

Nowa ustawa z 13 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach wprowadziła tzw. zgromadzenia cykliczne, czyli zgromadzenia regularnie odbywające się w tym samym miejscu, które mają pierwszeństwo przed każdym innym zgromadzeniem.²² Zgromadzenie cykliczne jest uznawane, gdy ma tego samego organizatora, odbywa się co najmniej cztery razy w roku lub raz w roku w święto państwowe, jest organizowane od co najmniej trzech lat i ma na celu uczczenie wydarzeń o szczególnym znaczeniu w historii Polski. Ustawa przewiduje, że kontrademonstracje muszą być oddalone o co najmniej 100 metrów od zgromadzeń cyklicznych. Zezwolenie na zgromadzenie cykliczne może wydać wojewoda, nominowany przez partię rządzącą, zamiast władz samorządowych, które zwykle wydają zezwolenia na zgromadzenia. Co więcej, jednorazowa decyzja wojewody pozwala na organizację zgromadzeń cyklicznych przez trzy lata. Krajowe i międzynarodowe organizacje praw człowieka, w tym Sąd

Najwyższy²³, [Rzecznik Praw Obywatelskich](#), [Helsińska Fundacja Praw Człowieka](#), Parlament Europejski²⁴, [Organizacja Współpracy i Bezpieczeństwa w Europie](#), [Amnesty International](#), [Human Rights Watch](#) oraz [ARTICLE 19](#) wyraziły poważne zaniepokojenie nowymi przepisami dotyczącymi zgromadzeń w Polsce.

W 2017 roku Trybunał Konstytucyjny, który od 2016 roku podlega rządzącym politykom, orzekł,²⁵ że znowelizowany przepis o zgromadzeniach jest zgodny z Konstytucją.²⁶ Przed 2015 r. niezależny Trybunał Konstytucyjny orzekł o silnym statusie zgromadzeń spontanicznych i innych, orzekając m.in. że władze nie mogą ograniczać wolności zgromadzeń ze względu na przesłankę moralności publicznej.²⁷ W 2015-2016 roku większość rządząca PiS i Prezydent Duda wprowadzili do Trybunału Konstytucyjnego trzy osoby na miejsca już obsadzone według prawa przez osoby wskazane za poprzedniej kadencji Sejmu; następnie skutecznie pozbawiono Trybunał niezależności.²⁸ Od grudnia 2016 roku, kiedy Pierwszym Prezes TK została Julia Przyłębska, TK jest de facto przedłużeniem partii rządzącej.²⁹ Niezależna, scentralizowana kontrola konstytucyjna ustaw, w tym dotyczących wolności zgromadzeń, przestała istnieć.

Jednak sądy powszechne dokonywały rozproszonej kontroli konstytucyjności, także w sprawach dotyczących udziału w demonstracjach i orzekały na rzecz wolności zgromadzeń. 26 kwietnia 2021 r. Sąd Najwyższy uchylił wyrok i umorzył postępowanie w sprawie o wyrok *nakazowy* wobec osoby, której policja zarzuciła „próbę utrudniania” cyklicznego zgromadzenia upamiętniającego ofiary katastrofy lotniczej w Smoleńsku, tak zwanej miesięcznicy smoleńskiej. Utrudnianie [miało polegać na wznoszeniu okrzyków](#) w kierunku osób

biorących udział w miesięcznicy. Helsińska Fundacja Praw Człowieka prowadziła monitoring ponad 160 postępowań w polskich sądach od marca 2018 r. do czerwca 2019 r. . W swoim raporcie stwierdziła, że większość spraw dotyczących wolności zgromadzeń zakończyła się pozytywnymi dla protestujących rozstrzygnięciami. W pojedynczych przypadkach zdarzały się wyroki lub decyzje niekorzystne dla protestujących, ale zdecydowana większość spraw kończyła się uniewinnieniami lub decyzjami o umorzeniu postępowania.³⁰ Ponadto skarżący składali skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) dotyczące wolności zgromadzeń w Polsce. Przykładowo, skargę do ETPCz złożył aktywista, któremu sześciokrotnie zakazano organizacji kontrdemonstracji wobec zgromadzenia cyklicznego (*Kornacki przeciwko Polsce*, nr skargi 4775/18). W innej sprawie dziennikarze mediów obywatelskich złożyli skargi w związku z relacjonowaniem protestu ekologicznego (*Grundland i Bojarowska przeciwko Polsce*, wnioski nr 15532/21 i 16560/21). W czasie pisania niniejszego raportu sprawy były w toku.

We wrześniu 2021 roku, w odpowiedzi na kryzys migracyjny zaaranżowany przez autorytarną Białoruś, Polska zaczęła wzmacniać granicę i ogłosiła stan wyjątkowy na terenach graniczących z Białorusią. Organizacje i oddolne inicjatywy świadczące pomoc humanitarną, inne organizacje pozarządowe, media i wolontariusze, którzy chcieli pomóc uwięzionym w lasach i na bagnach, otrzymali zakaz wstępu na teren przygraniczny, a [prawo do zgromadzeń zostało w strefie ograniczone](#). Na początku grudnia 2021 roku do strefy przygranicznej wpuszczono niektóre media, ale już nie organizacje pomocowe.

W ostatnich latach pojawiły się również nowe inicjatywy ustawodawcze mające na celu zakazanie zgromadzeń o określonej tematyce. W październiku 2021 r. [Sejm zdecydował](#) o dalszym procedowaniu projektu ustawy znanej pod nazwą „stop LGBT”, złożonego jako inicjatywa obywatelska przez organizację pozarządową Życie i Rodzina. Projekt ustawy miałby zakazać parad równości i innych zgromadzeń publicznych uznanych za „promujące” nieheteroseksualną orientację seksualną i tożsamość płciową, ideę płci niebiologicznej, małżeństwa lub związku partnerskie osób tej samej płci (które w Polsce nie są uznane prawnie), a także adopcję dzieci przez pary tej samej płci (która również nie jest prawnie uznana w Polsce). [Amnesty International](#) ostrzegła, że projekt ustawy jest „do cna dyskryminujący” Setki osób [protestowały w Warszawie przeciwko projektowi](#). W czasie, gdy kończymy ten raport, projekt ustawy jest nadal przedmiotem debaty w parlamencie.

Ograniczenia związane z pandemią Covid-19

W latach 2020-2022 na demokrację, rządy prawa i zakres praw i wolności w Polsce wpłynęło podejście władzy wykonawczej i ustawodawczej do walki z pandemią Covid-19, polegające na [wprowadzeniu licznych ograniczeń praw i wolności, w tym wolności zgromadzeń](#). Władza wykonawcza [nie zdecydowała się na wprowadzenie żadnej z przewidzianych w Konstytucji stanów nadzwyczajnych](#), takiego jak stan wyjątkowy lub stan klęski żywiołowej, który byłby najbardziej odpowiedni w kontekście pandemii. Zamiast tego rząd przyjął projekt ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, w którym wprowadzono nieznaną Konstytucji „stan epidemii”.³¹ Na podstawie art. 46 ustawy, który stanowi, że władze mogą zakazać

zgromadzeń publicznych w przypadku zagrożenia epidemią, rząd wydał szereg rozporządzeń zakazujących zgromadzeń publicznych. Rzecznik Praw Obywatelskich [wielokrotnie ostrzegał](#), że zgodnie z Konstytucją RP prawa i wolności jednostki mogą być ograniczone tylko ustawą, a rozporządzenie nie może być podstawą do ograniczenia wolności zgromadzeń.

13 marca 2020 r. rozporządzeniem Ministra Zdrowia zakazano zgromadzeń publicznych, w których uczestniczyło więcej niż 50 osób.³² Dwa tygodnie później zakazano wszelkich zgromadzeń publicznych, co zostało potwierdzone w rozporządzeniach wydanych przez Radę Ministrów. 29 maja 2020 roku wprowadzono zakaz zgromadzeń, w tym zgromadzeń spontanicznych, z wyjątkiem zgromadzeń zarejestrowanych, w których uczestniczy mniej niż 150 osób (np. miesięcznice rządowe upamiętniające katastrofę lotniczą w Smoleńsku, tzw. *miesięcznice smoleńskie*³³). Jesienią 2020 roku Polska została dotkliwie dotknięta epidemią Covid-19, a rząd ograniczył liczbę uczestników zarejestrowanych zgromadzeń.³⁴

23 października 2020 r., dzień po wyroku Trybunału Konstytucyjnego ograniczającym legalną aborcję, który wywołał spontaniczne protesty, rząd zmniejszył maksymalną liczbę uczestników zgromadzenia do pięciu.³⁵ 27 października wicepremier odpowiedzialny za bezpieczeństwo państwa, a jednocześnie prezes rządzącej partii PiS Jarosław Kaczyński, w telewizyjnym wystąpieniu oskarżył demonstrujących, protestujących mimo ograniczeń związanych z Covid-19, o popełnienie [poważnego przestępstwa](#). 29 października Prokurator Krajowy polecił wszystkim prokuratorom prowadzącym lub nadzorującym postępowania przygotowawcze w sprawach

dotyczących nielegalnych zgromadzeń w czasie pandemii, aby rozważyli zarzuty „sprowadzenia zagrożenia dla zdrowia i życia wielu osób”.³⁶ [Prokurator Krajowy uznał](#), że organizowanie protestów ulicznych w „dramatycznych realiach” narastającej epidemii Covid-19 jest „skrajnie nieodpowiedzialne”, ponieważ „doprowadzi do jeszcze większego wzrostu zakażeń i zwielokrotnionej liczby zgonów”. W oświadczeniu podkreślono, że jest to także ewidentne naruszenie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 października 2020 r. w sprawie ustanowienia niektórych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem epidemii.

Gdy na przełomie kwietnia i maja 2021 roku epidemia Covid-19 w Polsce wykazywała pewne oznaki ustępowania, rząd w kolejnych rozporządzeniach rozszerzał limit osób dopuszczonych do udziału w zgromadzeniach. 11 czerwca 2021 r. rząd rozporządzeniem [zniósł zakaz organizowania zgromadzeń spontanicznych](#). Oznaczało to, że od tej pory policja nie mogła prosić o wylegitymowanie ani wystawiać mandatów pod zarzutem udziału w nielegalnym zgromadzeniu. Jednak policja [nadal naliczała protestującym](#) mandaty za zajmowanie pasów ruchu, zaśmiecanie, hałasowanie czy używanie wulgaryzmów w przestrzeni publicznej. Reporter Maciej Piasecki ocenił, że:

“ **Policja nadal prosi protestujących o wylegitymowanie się. Zmieniła się tylko podstawa formalna. To już nie jest udział w nielegalnym zgromadzeniu, ale udział, nawet jako osoby postronne, w zgromadzeniu, podczas którego np. zajmuje się pas ruchu, czy maluje jezdnię, albo gdy w inny sposób zakłóca się porządek publiczny.**



Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 11 czerwca 2021 r. od 26 czerwca 2021 r. dopuszczono w Polsce organizowanie lub udział w zgromadzeniach, w tym zgromadzeniach spontanicznych, do 150 uczestników.³⁷

Mimo restrykcji związanych z epidemią Covid-19, w Polsce nadal odbywały się zgromadzenia, także spontaniczne. Niektóre z nich spotykały się ze zdecydowaną reakcją policji i innych władz. Policja i Państwowa Inspekcja Sanitarna często nakładały grzywny za łamanie ograniczeń związanych z Covid-19. Jednak sądy zazwyczaj orzekały, że narzucone przez rząd ograniczenia wolności zgromadzeń były sprzeczne z Konstytucją.³⁸ 1 lipca 2021 roku Sąd Najwyższy orzekł, że zakaz zgromadzeń publicznych został wprowadzony bez odpowiedniej podstawy prawnej, w drodze rozporządzenia zamiast ustawy, i uznał go za sprzeczny z art. 57 i art. 31.3 Konstytucji.³⁹ Rząd [usunął większość ograniczeń związanych z pandemią](#), począwszy od 1 marca 2022 roku.

Studia przypadków dwóch protestów antyrządowych

W niniejszym Raporcie przeanalizowano wykonywanie przez obywateli prawa do protestu, czy jak przyjęło się mówić w Polsce, wolności zgromadzeń, w dwóch spontanicznych antyrządowych protestach w 2020 roku, które odbyły się pomimo ograniczeń wolności zgromadzeń związanych z Covid-19. Analizowane protesty odpowiadają definicji „pokojuowego protestu” przyjętej przez Europejską Komisję na rzecz Demokracji przez Prawo Rady Europy (Komisja Wenecka) oraz Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), która brzmi:

„ Termin „pokojuowy” obejmuje zachowanie, które może drażnić lub obrażać jednostki lub grupy przeciwne ideom lub twierdzeniom, które zgromadzenie stara się promować. Obejmuje również zachowanie, które tymczasowo utrudnia, hamuje lub przeszkadza w działalności stron trzecich, na przykład poprzez tymczasowe blokowanie ruchu drogowego. W związku z tym zgromadzenie może być całkowicie „pokojuowe”, nawet jeśli jest „bezprawne” w świetle prawa krajowego. Pokojowe intencje organizatorów i uczestników zgromadzenia powinny być domniemane, chyba że istnieją przekonujące dowody na zamiar użycia siły lub podżegania do przemocy.⁴⁰

Ze względu na tematykę i reakcję władz wobec protestujących, dwa antyrządowe protesty omówione w niniejszym raporcie były szeroko komentowane w mediach i [zaalarmowały krajowe](#) oraz [międzynarodowe](#) organy monitorujące przestrzeganie praw człowieka i organizacje pozarządowe.

Pierwszym studium przypadku jest spontaniczny protest z 7 sierpnia 2020 roku w centrum Warszawy, który wybuchł w związku z aresztowaniem działaczki na rzecz praw lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych, queer i interpłciowych, a szerzej, w kontekście oszczerczej kampanii przeciwko LGBTQI+ prowadzonej przez rządzących polityków. Protest został nazwany „[polskim Stonewall](#)”, w nawiązaniu do zamieszek w Stonewall z 1969 roku, uważanych za przełomowe wydarzenie, które odmieniło ruch na rzecz praw gejów i całą walkę o prawa LGBTQI+ w Stanach Zjednoczonych.

Drugie studium przypadku omawia masowe protesty przeciwko ograniczaniu praw kobiet, zwłaszcza praw reprodukcyjnych, po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego ograniczającym legalną aborcję. Niniejszy Raport udowadnia, że protesty „Ogólnopolskiego Strajku Kobiet” w dniach 23, 29 października i 18 listopada 2020 roku pokazują zmieniającą się w czasie reakcję władz państwa na antyrządowe protesty.

Odpowiedź władz na te dwa protesty, które w wyjątkowy sposób pokazały skalę oddolnego sprzeciwu i oporu wobec prowadzonej od 2015 przez polski rząd polityki względem praw człowieka, uznajemy za rodzaj papierka lakmusowego ujawniającego stosunek rządu do standardu konstytucyjnego i standardów międzynarodowego prawa praw człowieka dotyczących wolności zgromadzeń. Zarysowanie szerszego kontekstu protestów pozwala lepiej zrozumieć ich znaczenie.



Aktywiści walczący o prawa LGBTQI+ trzymali w czasie protestu transparent „Uwolnić Margot”. (zdjęcie: MOZCO Mateusz Szymanski/Shutterstock)

Protest 7 sierpnia 2020 roku

Spontaniczny protest przeciwko tymczasowemu aresztowaniu niebinarnej aktywistki „Margot” Szutowicz był częścią szerszej odpowiedzi społeczeństwa obywatelskiego na trwającą wówczas, kierowaną przez rządzących kampanię oszczerstw i nienawiści wobec osób „LGBTQI+” w Polsce. Podczas kampanii wyborczych do Parlamentu Europejskiego (2019), wyborów powszechnych (2019) i prezydenckich (2020), rządząca koalicja prowadziła polaryzującą kampanię, jako jedną z głównych osi podziału wskazując osoby LGBTQI+ i ich prawa w Polsce.

Osoby pełniące najwyższe funkcje państwowe publicznie używały dehumanizującego języka wobec osób nieheteroseksualnych. Wśród nich był urzędujący prezydent Andrzej Duda:

“**Próbują nam wmówić, że to ludzie, a to jest tylko ideologia.**

” (13 czerwca 2020)

i przyszły minister edukacji, ówczesny poseł PiS Przemysław Czarnek:

“**Brońmy rodziny przed tego rodzaju zepsuciem, deprawacją, absolutnie niemoralnym postępowaniem. Brońmy nas przed ideologią LGBTQI+, skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją.**

” (13 czerwca 2020)

W tym samym roku wśród propozycji legislacyjnych znalazł się zakaz „propagandy homoseksualnej”,⁴¹ wzorowany na ustawodawstwie wprost z autorytarnej Rosji Władimira Putina. Takie propozycje były promowane pod hasłem „obrony polskich dzieci”.

Ponadto od 2019 roku ponad 100 samorządów w Polsce przyjęło niewiążące, deklaratywne uchwały przeciwko tzw. „ideologii LGBT” lub na rzecz tradycyjnego modelu rodziny, dyskryminując osoby LGBTQI+ z lokalnych społeczności. Uchwały te często nosiły oficjalną nazwę Kart Praw Rodziny.⁴² W czasie składania niniejszego raportu, pod koniec 2021 r., uchwały te obowiązywały w 52 gminach.

Odpowiedź społeczności LGBTQI+ na kampanię oszczerstw miała głównie charakter symboliczny i obejmowała korzystanie z wolności słowa i wolności zgromadzeń. Obejmowała ona wywieszanie tęczowych flag na znanych pomnikach w Warszawie, a także pokojowe protesty. Bardziej zdecydowanym przejawem było zniszczenie plandeki pojazdu należącego do skrajnie prawicowej Fundacji Dla Życia, której homofobiczny przekaz sprowadza się do łączenia homoseksualizmu z pedofilią lub zoofilią. Władze krajowe – rząd, prokuratura i policja – aktywnie uczestniczyły w prześladowaniu aktywistów

protestujących przeciwko kampanii anty-LGBTQI+. 28 lipca 2020 r. premier Mateusz Morawiecki publicznie określił akt wieszania tęczowych flag na pomnikach w Warszawie „nazistowskim barbarzyństwem”. Wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta, który uznał, że grupa bojówkarzy LGBTQI+ sprofanowała kilka pomników i że jest to dowód „agresji środowisk LGBT wobec wartości patriotycznych i chrześcijańskich”, złożył zawiadomienie do prokuratury przeciwko protestującym o przestępstwo obrazy uczuć religijnych (artykuł 196 k.k.). Następnie policja brutalnie zatrzymała pod tym zarzutem trzech podejrzanych. Protest 7 sierpnia odbył się w tym kontekście, charakteryzującym się podwyższonym napięciem społecznym i zdecydowanymi reakcjami władz publicznych.

W lipcu 2020 r. aktywiści powiesili tęczową flagę na figurze Jezusa przed bazyliką Świętego Krzyża w Warszawie. (zdjęcie: Robert Kuszyński/Oko.press)



Protesty po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r. ograniczającym legalną aborcję

22 października 2020 roku Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w sprawie K1/20, wniesionej przez posłów koalicji rządzącej i uznał za niekonstytucyjny przepis ustawy o planowaniu rodziny zezwalający na przerwanie ciąży w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego lub nieodwracalnego upośledzenia płodu albo w przypadku zdiagnozowania u płodu nieuleczalnej i zagrażającej życiu choroby.⁴³

Choć oficjalnie prawo aborcyjne zostało zastrzone nie przez większość parlamentarną, ale przez Trybunał Konstytucyjny, Polacy przypisali tę zmianę rządzącej partii PiS. Wniosek do Trybunału Konstytucyjnego podpisało 107 posłów PiS, 11 posłów skrajnie prawicowej Konfederacji oraz jeden poseł partii PSL-Kukiz'15. O identyfikacji partii PiS z orzeczeniem TK przesądził także status Trybunału Konstytucyjnego, od 2016 roku podporządkowanego rządowi Europejski Trybunał Praw Człowieka w maju 2020 roku orzekł, że niezgodnie z prawem obsadzone składy Trybunału Konstytucyjnego nie są niezależnym sądem w rozumieniu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.⁴⁴

Ogólnopolskie masowe protesty, które wybuchły po wyroku TK z 22 października 2020 r., miały charakter antyrządowy, były wyraźnie i wprost skierowane przeciwko partii rządzącej. Niemal natychmiast hasło „J***ć PiS!”, wyrażone graficznie w postaci ośmiu gwiazdek (***** ***), stało się jednym z najczęściej skandowanych haseł protestów. Demonstracje odbywały się przed budynkiem Trybunału Konstytucyjnego, ale także przed siedzibą partii PiS, domem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, pałacem prezydenckim, domem byłej posłanki PiS obecnie sędzi TK Krystyny Pawłowicz, oraz miejscem zamieszkania prezesa Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej w Berlinie, gdzie przebywał jej mąż, ówczesny ambasador Polski w Niemczech



Przepychanki policji z ludźmi w pobliżu domu prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego, 23 października 2020, w czasie protestu przeciw zastrzeniu przepisów dotyczących aborcji. (zdjęcie: Jędrzej Nowicki/ Agencja Gazeta via REUTERS)



Drugim celem protestów, zaraz po politykach, był [Kościół katolicki](#). W całej Polsce protestowano przed pałacami arcybiskupów, zdarzały się przypadki malowania sprayem haseł pro-choice na kościołach. 25 października 2020 roku niektórzy aktywiści demonstrowali przed kościołami, a czasem nawet [wewnątrz kościołów podczas mszy świętej](#). Odnotowano kilkadziesiąt takich przypadków.

Masowy charakter protestów zaszokował władze. Niektórzy politycy PiS wypowiadali się pojednawczo i ze zrozumieniem wobec protestujących. Jednak oficjalne stanowisko władz wobec tzw. Ogólnopolskich Strajków Kobiet zostało sformułowane bardzo szybko. Lider PiS i wicepremier Kaczyński odpowiedzialny za bezpieczeństwo państwa, ogłosił w [telewizyjnym wystąpieniu](#) do narodu, że:

“ Ten wyrok jest całkowicie zgodny z Konstytucją, co więcej, w świetle Konstytucji nie mogło być innego wyroku w tej sprawie (...). I ten wyrok stał się dzisiaj powodem czy pretekstem do gwałtownych wystąpień społecznych, wystąpień, które mają miejsce w szczególnej sytuacji. Mamy ciężkie stadium epidemii Covid; mamy stan, w którym zabronione są wszelkiego rodzaju zgromadzenia liczące więcej niż pięć osób, mamy stan, w którym te demonstracje będą z pewnością kosztowały życie wielu ludzi. Ci, którzy do nich nawiązują i ci, którzy w nich uczestniczą, sprowadzają ogólne niebezpieczeństwo, a więc popełniają poważne przestępstwo. Władze mają nie tylko prawo, ale i obowiązek sprzeciwić się takim wydarzeniom.

Politycy rządzącej koalicji utrzymywali, że w Ogólnopolskich Strajku Kobiet nie chodzi o protest wobec zaostreżenia prawa regulującego legalne przerywanie ciąży, ale o obalenie rządu. [Rzeczniczka PiS](#), Anna Czerwińska, oceniła: „Na początku był pretekst, że chodzi o prawa kobiet, ale bardzo szybko okazało się, że tak naprawdę w tym anarchistycznym spektaklu chodzi o to, żeby po prostu przewrócić ten demokratyczny porządek i żeby obalić rząd Prawa i Sprawiedliwości.”

Demonstracje Ogólnopolskiego Strajku Kobiet zostały zorganizowane jako spontaniczne zgromadzenia bez uprzedniej rejestracji i formalnie były nielegalne w ramach związanego z epidemią Covid-19 ograniczenia wolności zgromadzeń. Ograniczenia te zostały wprowadzone w drodze rozporządzeń, a nie ustaw, a więc były sprzeczne z prawem, co później potwierdził Sąd Najwyższy. W październiku 2020 r., kiedy trwały protesty, sądy powszechne orzekły już, że ograniczanie prawa do zgromadzeń w drodze rozporządzeń jest sprzeczne z Konstytucją.⁴⁵ Sądy wskazywały również, że ograniczenia wolności zgromadzeń były nieproporcjonalne, naruszające istotę tej wolności. Mimo istniejącego orzecznictwa, w czasie Strajku Kobiet policja egzekwowała ograniczenia i rozpędzała protestujących, informując ich, że uczestniczą w nielegalnym zgromadzeniu, za co [grozi odpowiedzialność prawna](#), niekiedy nakładając na nich grzywny lub zwracając się do organów sanitarnych o wystawienie mandatów za naruszenie ograniczeń związanych z Covid-19.

Rzecznik Praw Obywatelskich (konstytucyjny organ ochrony wolności i praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji i innych aktach normatywnych), z własnej inicjatywy podjął sprawę działań policji wobec uczestników pierwszego zgromadzenia spontanicznego w Warszawie w nocy z 22 na 23 października 2020 r. RPO był poważnie zaniepokojony w szczególności proporcjonalnością użycia środków przymusu bezpośredniego, w tym gazu łzawiącego, wobec protestujących i znacznej liczby osób zatrzymanych. Przede wszystkim jednak rzecznik zaznaczył, że zgromadzenia są i będą legalne. W liście do MSWiA i stołecznej policji RPO podkreślił, że obywatele mają prawo do spontanicznych zgromadzeń, co jest szczególnie ważne w kontekście wyroku ograniczającego przesłanki legalnego przerwania ciąży w Polsce. [Rzecznik wskazał](#), że

“ **Obecna sytuacja społeczna i zaangażowanie społeczeństwa powodują, że reakcja na tę decyzję Trybunału Konstytucyjnego musi być natychmiastowa. Zgromadzenia spontaniczne są dozwoloną i prawnie chronioną formą zgromadzeń. Zakaz organizowania zgromadzeń spontanicznych w drodze rozporządzenia powinien być oceniany pod kątem zgodności z art. 31 ust. 3 Konstytucji, zgodnie z którym ograniczenia praw i wolności mogą wynikać tylko z ustawy i każdorazowo muszą spełniać test proporcjonalności w demokratycznym państwie prawnym.**

W czasie trwania Strajków Kobiet wielokrotnie informowano policję, że zakaz zgromadzeń jest niezgodny z prawem. Policjanci stali jednak na stanowisku, że ich rolą nie jest interpretacja prawa, ale jego egzekwowanie. W swojej interwencji RPO podkreślił, że „policja - nie mając ku

temu podstaw w Kodeksie Wykroczeń - dokonywała masowych przeszukań, zatrzymań, przesłuchań, nakładała grzywny i jako oskarżyciel publiczny kierowała do sądów wnioski o ukaranie, które były nieuzasadnione w świetle obowiązującego prawa.” Na to [Komendant Główny Policji](#) odpowiedział, że „Policja nie ma uprawnień do badania konstytucyjności obowiązujących przepisów”. Rzecznik komendanta głównego policji, [Mariusz Ciarka](#), bronił zakazywania zgromadzeń poprzez rozporządzenia rządu: „Warto również pamiętać, że sytuacja pandemiczna jest bardzo dynamiczna. Zmienia się z dnia na dzień, a czasami nawet z godziny na godzinę

“ **Warto również pamiętać, że sytuacja pandemiczna jest bardzo dynamiczna. Zmienia się z dnia na dzień, a czasami nawet z godziny na godzinę. Gdyby rząd za każdym razem miał wprowadzać nakazy i zakazy w formie ustawy, to zanim przeszłoby to ścieżkę legislacyjną, czyli Sejm, Senat i decyzję pana prezydenta, to w momencie wejścia w życie, te przepisy mogłyby już nie mieć przełożenia na stan realny. Dlatego nie ma lepszej i szybszej ścieżki legislacyjnej w polskim prawie niż wydawanie rozporządzeń zgodnie z art. 92 Konstytucji RP.**

Ludzie reagują po użyciu przez policję gazu łzawiącego w czasie protestu przeciw narzuceniu kolejnych ograniczeń prawa do aborcji, 23 października 2020 r. w Warszawie. (zdjęcie: Jędrzej Nowicki/Agencja Gazeta via REUTERS)





Zgromadzenie protestujących, chcących głośno zaprotestować przeciwko legislacyjnej propozycji zakazu aborcji, Katowice, Polska, 30 października 2020 r. (zdjęcie: Shutterstock/Saratstock).

Przebieg protestów był następujący. 22 października w Warszawie oraz w centrach innych miast i miasteczek rozpoczęła się fala spontanicznych masowych protestów przeciwko rządzącym. 25 października odbyły się protesty w niektórych kościołach katolickich, a grupy nacjonalistów zaczęły organizować się w celu „[obrony kościołów](#)” pod nazwą „Straż Narodowa” 26 października protesty odbywały się w setkach miejsc w Polsce. 27 października [Ogólnopolski Strajk Kobiet](#) przedstawił listę postulatów. 29 października w ponad 400 miejscach odbyły się [największe](#) po 1989 roku ogólnopolskie protesty w Polsce. Protesty osiągnęły niespotykaną dotąd skalę, także w małych miastach i gminach. W Warszawie, nacjonalistyczni [chuligani piłkarscy](#) [kilkakrotnie atakowali protestujących](#).

Im dłużej trwały protesty i im mniej były one liczne, tym bardziej zdecydowane stawały się działania policji. W listopadzie i grudniu 2020 r. [policjanci blokowali całe ulice](#), aby rozdzielić demonstracje i odseparować uczestników, popychając ich do prób przegrupowania się w innym miejscu. Częstsze stało się stosowanie przez policję środków przymusu bezpośredniego wobec protestujących i dziennikarzy. 6 listopada policja po raz pierwszy skutecznie rozprędziła demonstrację. Na Placu Defilad

w centrum Warszawy miał się odbyć koncert przeciwko zaostreniu prawa aborcyjnego, w którym udział zapowiedzieli znani artyści. Na miejscu pojawiło się około 200 osób, ale policyjne furgonetki szybko otoczyły plac i policja przystąpiła do sprawdzania tożsamości zgromadzonych. Koncert nie odbył się, a [demonstranci rozeszli się](#), by uniknąć mandatów.

18 listopada kilkuset pokojowo protestujących zostało otoczonych przez policję kordonem w centrum Warszawy, nie mogąc się ruszyć i opuścić protestu („zamknięcie w kotłach”). W tym momencie pojawili się niezidentyfikowani funkcjonariusze i zaczęli bić ludzi pałkami teleskopowymi oraz używać wobec nich paralizatorów i gazu łzawiącego. Zostali oni później zidentyfikowani jako funkcjonariusze [policyjnego pododdziału antyterrorystycznego](#) (Biura Operacji Antyterrorystycznych, „BOA”). Władze nie podały powodu użycia strategii „kotła” wobec protestujących. Protestujący byli [wywlekani z tłumu](#) w celu zatrzymania. Niektórzy protestujący, obecni na miejscu poślowie i posłanki oraz dziennikarze relacjonujący wydarzenia zostali spryskani gazem łzawiącym.

28 listopada, podczas kolejnego protestu w centrum Warszawy, kolejna [posłanka opozycji została opryskana gazem pieprzowym](#). Policja, otaczając uczestników, wkroczyła z oddziałami porządkowymi na teren należący do Politechniki Warszawskiej, [naruszając tym samym autonomię uczelni](#). Od 28 grudnia 2022 do 17 stycznia 2021 r. obowiązywała ścisła [kwarantanna Narodowa](#). 27 stycznia 2021 r., po miesiącach bezprawnego opóźnienia, rząd opublikował orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, co spowodowało, że oficjalnie zaczęło ono obowiązywać. W tym i kolejnych dniach miały miejsce [ostatnie duże protesty](#).

Ograniczenia w korzystaniu z prawa do protestu

Prewencyjne środki bezpieczeństwa osobistego protestujących

Z relacji rozmówców wynika, że ze względu na oficjalnie nielegalny status zgromadzeń związany z restrykcjami wprowadzonymi w czasie epidemii Covid-19, nieproporcjonalną reakcję policji na protest z 7 sierpnia 2020 r. dotyczący aresztowania działaczki na rzecz praw osób LGBTQI+ oraz pierwsze wrażenia z działań policji wobec protestów Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, osoby planujące udział w kolejnych zgromadzeniach antyrządowych komunikowały się głównie za pomocą szyfrowanych komunikatorów internetowych, takich jak Signal czy Telegram. W przypadku promocji zgromadzeń za pomocą mediów społecznościowych, np. na Facebooku, szczegóły wydarzenia były ustalane na krótko przed planowanym rozpoczęciem i przekazywane szyfrowanym kanałem. W opinii naszych rozmówczyń i rozmówców, zabezpieczenie to miało na celu uniemożliwienie policji odgrodzenie tras przemarszu.

Jedna z rozmówczyń, która uczestniczyła w protestach Strajku Kobiet, uznała, że działania prewencyjne wynikały bezpośrednio z relacji o tym, jak 7 sierpnia 2020 r. policja potraktowała demonstrantów. Uważała, że była to:

„ próba zabezpieczenia samej siebie, może nieprofesjonalnie, ale na tyle, na ile byłam w stanie, zanim ktoś przechwycił te dane. Trzeba było w jakiś sposób ukryć plany i chronić się, żeby informacje nie wpadły w niepowołane ręce.

” (Sonia Łukomska, uczestniczka protestu)

Przed protestami ludzie na kanałach mediów społecznościowych (Facebook, Instagram, Twitter) dzielili się informacjami o prawach do pokojowych protestów, prawach osób zatrzymanych, statusie demonstracji podczas ograniczeń pandemicznych oraz bezpiecznych kanałach komunikacji. Informacje przygotowywały grupy prawników pro bono (np. Kolektyw Szpila), organizacje pozarządowe koordynujące pomoc prawną dla uczestników protestów wraz z organizacjami NGO (np. [Kampania Przeciw Homofobii](#)) oraz działacze społeczni (np. [Akcja Demokracja](#), [Anarchistyczny Czarny Krzyż](#)). Inicjatywa prawników [Wolne Sądy](#) w spocie wideo wyjaśniła trzy podstawowe prawa przysługujące każdemu w przypadku zatrzymania przez policję: do informacji o prawach i przyczynach zatrzymania; do kontaktu z wybraną osobą; do natychmiastowego kontaktu z adwokatem.

Oddolna akcja edukacyjna dotyczyła również [obowiązkowego wyposażenia](#) na demonstracje: ciepłe ubrania, jedzenie, woda, dowód osobisty, gogle lub okulary, kominy lub chusty do zakrycia nosa i ust, dekontaminacja na wypadek użycia gazu pieprzowego oraz naładowany powerbank. Wszystko to [na wypadek, gdyby policja spryskała ich gazem pieprzowym](#). Wśród protestujących [krążyły](#) też ulotki z poradami prawnymi i numerem telefonu alarmowego do pomocy prawnej. Niektórzy protestujący zapisywali na [rękach i ramionach](#) numery telefonów swoich prawników lub infolinii prawników pro bono. Rozmówcy podkreślali znaczenie edukacji o prawach do protestu.

Jeden z nich stwierdził, że poznanie swoich praw skłoniło go do zaangażowania się w nowe działania w czasie protestów:

“ Przez długi czas nie znałem swoich praw ani nie czułem dużego wsparcia ze strony prawników. Bałem się podjąć bardziej radykalne kroki, ponieważ jestem studentem i nie stać mnie na prawnika. Ale potem zainteresowałem się regulacjami związanymi z prawem do protestu, i tym bardziej zacząłem otwierać się na różne działania. Na przykład, krzyczenie przez megafon podczas protestów.

” (Franek Broda, uczestnik protestu i działacz społeczny)

Po protestach 7 sierpnia 2020 roku nieformalne sieci wsparcia prawnego dla demonstrantów założył *Kolektyw Szpila*. Grupa ta jest feministycznym kolektywem antyrepresyjnym, działającym od sierpnia 2020 roku w Warszawie i okolicach, który udziela bezpłatnej pomocy prawnej osobom narażonym na przemoc lub szykany ze strony władz z powodu działalności w interesie publicznym, w szczególności uczestnictwa w protestach. Grupa stworzyła [infolinię](#), na numer której osoby zatrzymane mogły dzwonić po pomoc prawną. Kolektyw Szpila współpracuje z adwokatami zrzeszonymi w utworzonej po 7 sierpnia 2020 r. nieformalnej grupie Tęczowi Obrońcy, świadczącej pomoc prawną dla osób zatrzymanych.

Obowiązek wylegitymowania się i mandaty

Orzecznictwo polskich sądów wymaga, aby policja [przedstawiła jasne powody](#), dla których prosi o okazanie dowodu tożsamości. Podczas protestów 7 sierpnia 2020 roku i Ogólnopolskiego Strajku Kobiet policja rutynowo żądała od protestujących wylegitymowania się, często powołując się na ograniczenia wolności zgromadzeń związane z Covid-19. Na przykład, podczas wiecu 14 grudnia 2020 roku policja zażądała od 2020 protestujących wylegitymowania się, ukarała grzywną sześciu protestujących, zatrzymała trzy osoby i złożyła 212 notatek do władz sanitarnych o wystawienie mandatów z powodu ograniczeń związanych z pandemią. Zdarzały się przypadki, że gdy osoby nie przyjmowały kar i informowano je, że ich sprawa zostanie [skierowana do sądu](#). Jedna z rozmówczyń, która uczestniczyła w proteście Strajku Kobiet, opowiadała, że policja chciała ją ukarać mandatem, ale powstrzymała się od tego:

“ bo znałam swoje prawa. Funkcjonariusze w końcu puścili mnie i moje koleżanki. Ale trwało to bardzo długo. Były różne próby zastraszania nas przez policję, a prób pouczenia czy lekko zawołanego zastraszania było milion.

” (Sonia Łukomska, uczestniczka protestu

” Strajku Kobiet)⁴⁶

Arbitralne zatrzymania

Podczas protestów 7 sierpnia 2020 r. i Ogólnopolskiego Strajku Kobiet zimą 2020 r. protestujący, a nawet niektórzy przechodnie, byli zatrzymywani, niekiedy w brutalny sposób. W większości przypadków byli oni zatrzymywani wyłącznie za korzystanie z wolności pokojowych zgromadzeń.

Rzecznik Praw Obywatelskich, działając przy Krajowym Mechanizmie Prewencji Tortur na mocy Protokołu Fakultatywnego do Konwencji ws. zakazu stosowania tortur, ustalił, że podczas protestu 7 sierpnia 2020 r. policja zatrzymała [48 osób](#), w tym osoby, które nie brały czynnego udziału w proteście, a nawet kilku przechodniów robiących zakupy spożywcze. Trzydzieści osiem z nich zaskarżyło później decyzję o zatrzymaniu do sądu. Helsińska Fundacja Praw Człowieka na podstawie dostępnych materiałów filmowych uznała, że zatrzymani zostali wybrani losowo.⁴⁷ Niektórzy rozmówcy, którzy uczestniczyli w proteście 7 sierpnia 2020 r. lub go monitorowali, podali, że policja celowała szczególnie w osoby, które nosiły lub miały przy sobie emblematy LGBTQI+, takie jak plakietki lub flagi w kolorach tęczy, lub których wygląd, taki jak kolorowe włosy lub androgyniczny wygląd, wyróżniał je z tłumu. Po przejrzeniu [nagrań](#) wydaje się, że niektóre z zatrzymanych osób nosiły tęcze emblematy lub miały torby z tęczowym nadrukiem. Dwoje rozmówców, którzy są prawnikami i reprezentowali zatrzymanych, stwierdziło, że tak właśnie było. Według aplikantki adwokackiej, Elizy Rutynowskiej, „doszło do masowych aresztowań polegających na łapanekach na ulicach tylko na podstawie tego, czy ktoś miał przy sobie tęczową flagę, czy nie. Ludzie



byli typowani.” Adwokat Grzegorz Kukówka zrelacjonował, że jego dwóch klientów, którym postawiono zarzuty za udział w demonstracji na Krakowskim Przedmieściu 7 sierpnia 2020 roku, przedstawiło dowody, że nie było ich na miejscu protestu podczas jego trwania, ale zostali zatrzymani później, „prawdopodobnie dlatego, że jeden miał tęczową torbę, a drugi przypinkę”. Według Kukówki policja typowała jego klientów jako „tych, którzy musieli wracać z protestu”. Taką ocenę sytuacji potwierdził policjant, który zeznawał przed sądem w sprawie wniesionej przez Aleksa Wentykiera, osobę transpłciową, przeciwko zatrzymaniu go 7 sierpnia 2020 r. W postępowaniu policjant przyznał, że policjanci zostali [poinstruowani aby zatrzymywać wszystkie osoby noszące barwy LGBTQI+](#), niezależnie od tego, jak się zachowują.

Zastępca RPO, dr Hanna Machińska, która oficjalnie monitorowała zatrzymania na komisariatach, podkreśliła, że zdarzały się przypadki zatrzymywania przez policję pokojowo nastawionych demonstrantów bez wyraźnego powodu, a później niektórzy z zatrzymanych byli oskarżani o niszczenie mienia i naruszenie nietykalności policjanta.

Zatrzymano również osoby uczestniczące w ogólnopolskich protestach antyrządowych po wyroku Trybunału Konstytucyjnego ograniczającym dostęp do legalnej aborcji. Kolektyw Szpila, oddolna grupa koordynująca pomoc prawną dla uczestników protestów, oszacowała, że w ciągu pierwszych 100 dni protestów, od 22 października 2020 roku do 28 stycznia 2021 roku, zatrzymano co najmniej 150 osób.⁴⁸ Według ich raportu, osoby były tymczasowo pozbawione wolności 150 razy (statystyki obejmują przedłużone zatrzymanie w radiowozach i zatrzymanie

na komisariacie) a w 81 przypadkach osoby były zatrzymane na noc, a czasem dwie, w policyjnych aresztach, a potem postawiono im zarzuty. W 62 kolejnych przypadkach osoby były przewożone na posterunki policji, z których wychodziły tego samego dnia lub nocy, a następnie stawiano im zarzuty. Wreszcie w siedmiu przypadkach osoby zostały zatrzymane w areszcie policyjnym na kilka godzin, a następnie zwolnione bez postawienia zarzutów.

Adwokatka Karolina Gierdał, związana z Kolektywem Szpila i organizacją pozarządową Kampania Przeciw Homofobii, która monitorowała protesty Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, również oceniła, że policja zatrzymywała pokojowo nastawionych demonstrantów „na chybił trafił”. Jej zdaniem:

“ nie było różnicy w zachowaniu demonstrantów, którzy zostali zatrzymani i tych, którzy nie zostali. Ani pod względem jakiejś konfrontacji z policją, ani pod względem metod protestu. To były głównie bardzo pokojowe protesty, uczestnicy nie robili nic innego, tylko skandowali, śpiewali, albo tańczyli. Nie było tam absolutnie żadnych działań bezpośrednich. Przynajmniej ja sobie takich nie przypominam. I nie można było przewidzieć, czy będą jakieś zatrzymania, czy nie. Bo to zależało od taktyki policji w danym dniu.

Posel opozycyjnej partii Lewica, Maciej Kopiec, złożył w Sejmie interpelację o wyjaśnienie skali użycia siły wobec protestujących podczas Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Z danych [Komendy Wojewódzkiej Policji](#) wynika, że w okresie od 23 października 2020 r. do 2 marca 2021 r. (data interpelacji poselskiej) warszawska policja zatrzymała 406 osób.

Według przytaczanych przez media [statystyk stołecznej Policji](#), podczas protestów Ogólnopolskiego Strajku Kobiet 18 listopada, warszawska Policja zażądała wylegitymowania 497 osób, sporządziła 320 wniosków do sądu i 277 notatek do sanepidu, zatrzymała 20 osób. Podczas protestów 27 stycznia 2021 r., w dniu opublikowania przez władze wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji i jego wejścia w życie, warszawska policja zażądała [wylegitymowania kilkuset demonstrantów](#), wystawiła 13 mandatów, stwierdziła 240 wykroczeń i 10 przypadków popełnienia przestępstwa oraz skierowała prawie 250 wniosków o ukaranie do sądów. Podczas protestu Ogólnopolskiego Strajku Kobiet w Międzynarodowym Dniu Kobiet 8 marca 2021 r. zażądano wylegitymowania 335 osób, a policja skierowała 188 wniosków o ukaranie do sądu i 28 mandatów. [Zatrzymano](#) 5 osób, które odmówiły wylegitymowania się, a jedna osoba została zatrzymana za rzekome znieważenie policjanta.



Protest w Warszawie przed domem przywódcy rządzącej w Polsce partii, Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego, po wydaniu przez Trybunał Konstytucyjny zakazu aborcji z powodu uszkodzenia płodu. (zdjęcie: Grzegorz Zukowski/Shutterstock)



Nieproporcjonalne lub niepotrzebne użycie siły wobec protestujących

W wypowiedziach rozmówców badania oraz w dokumentach instytucji monitorujących przestrzeganie praw człowieka często pojawiały się zastrzeżenia dotyczące nieproporcjonalnego użycia siły podczas zatrzymania protestujących 7 sierpnia 2020 r.

[Prawo międzynarodowe i standardy praw człowieka](#) określają, że funkcjonariusze organów ścigania mogą użyć siły tylko wtedy, gdy jest to absolutnie konieczne i tylko w zakresie wymaganym do wykonania ich obowiązków⁴⁹, a użyta siła musi być proporcjonalna do zaistniałej sytuacji.⁵⁰ Po dokonaniu aresztowania, funkcjonariusze organów ścigania muszą zapewnić pełną ochronę zdrowia osób przebywających w ich areszcie, a w szczególności podejmują natychmiastowe działania w celu zapewnienia pomocy medycznej, gdy jest ona potrzebna.⁵¹

Podobnie europejskie prawo i standardy wymagają, aby użycie siły w trakcie kontroli demonstracji było absolutnie konieczne i proporcjonalne a władze muszą być w stanie przedstawić przekonujące lub wiarygodne argumenty, które mogłyby wyjaśnić lub usprawiedliwić stopień siły użytej wobec protestujących zgodnie z wymogami [art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka](#), który zakazuje niehumanitarnego lub poniżającego traktowania. Gwarancje prawne dotyczą użycia gazu łzawiącego w celu zminimalizowania ryzyka śmierci i obrażeń wynikających z jego użycia. Standardy przewidują ponadto, że nie należy stosować siły wobec pokojowo nastawionych demonstrantów, którzy nie dopuścili się żadnych aktów przemocy

podczas protestu, policja musi wykazać się tolerancją i powściągliwością przed podjęciem próby rozpędzenia tłumu, który nie był agresywny ani nie stanowił zagrożenia dla porządku publicznego, a użycie siły wobec protestujących nie powinno mieć zniechęcającego wpływu na prawo do demonstrowania, co naruszałoby [art. 11 Konwencji gwarantującej wolność zgromadzeń](#).

Ponadto [art. 57 Konstytucji](#) RP gwarantuje obywatelom prawo do pokojowego uczestnictwa w zgromadzeniach publicznych. Ustawa o Policji⁵² oraz ustawa o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej⁵³ stanowią, że środki przymusu bezpośredniego mogą być stosowane w 14 okolicznościach, w tym w celu odparcia lub przeciwdziałania zamachowi na życie, zdrowie lub wolność człowieka albo zamachowi na obszary, obiekty lub urządzenia chronione przez osobę uprawnioną oraz w celu zapobieżenia naruszeniu porządku publicznego lub bezpieczeństwa publicznego.⁵⁴

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że policja może podjąć zgodne z prawem działania przeciwko zakłócaniu porządku podczas zgromadzenia publicznego.⁵⁵

Raport RPO z 7 sierpnia 2020 r. dotyczący zatrzymań zawierał ustalenia, że wobec niektórych protestujących użyto niebezpiecznych środków przymusu bezpośredniego, nieproporcjonalnych do ich zachowania. Takie środki obejmowały: [rzucanie ludzi na ziemię w celu zakucia w kajdanki](#) oraz zakuwanie rąk z tyłu podczas transportu. Ponadto niektórzy funkcjonariusze [stosowali obelgi słowne wobec zatrzymanych](#), wygłaszając homofobiczne i transfobiczne komentarze, co potwierdził jeden z naocznych świadków. Posłanka opozycji Magdalena Biejat przekonywała, że 7 sierpnia był

pierwszym przypadkiem, kiedy policja zaczęła eskalować sytuację podczas antyrządowych protestów:

- “ Na pewno pierwszym takim momentem, kiedy policja zaczęła zachowywać się eskalując sytuację, były protesty na Krakowskim Przedmieściu [7 sierpnia 2020 roku]. To był pierwszy moment, kiedy zobaczyliśmy, że policja zamiast deeskalować, eskaluje, że zachowuje się w sposób niewspółmierny do sytuacji.

Rozmówcy, którzy uczestniczyli w proteście 7 sierpnia 2020 r. stwierdzili, że policja przeszukiwała ich w sposób brutalny, rzucała ich lub innych uczestników protestu na ziemię, zakuwała w kajdanki. Były przypadki klęczenia, a także wrzucania zatrzymanych do radiowozów „jak worki z ziemniakami”. Rozmówcy relacjonowali:

- “ Staliśmy blisko policji, ale nawet nie skandowaliśmy. Podeszli do nas, a ja poprosiłem mojego przyjaciela o wylegitymowanie się. On powiedział - 'OK, wyciągnę swój dowód osobisty' i sięgnął do kieszeni. A oni zachowywali się tak, jakby chciał wyciągnąć broń. Sześciu z nich chwyciło go za ręce i nogi, mimo że krzyczał, by go nie dotykali. Zanieśli go wijącego się do samochodu, w którym było już więcej zatrzymanych. Widziałem, jak ich brutalnie przeszukiwano.

(Kajetan, zatrzymany uczestnik protestu 7 sierpnia 2020 r.)

- “ Zaczęli mi zakładać kajdanki, ale co ciekawe złożyli je z tyłu, ale po przekątnej, jedna ręka od dołu, druga od góry. Potem, gdy już je tak założyli, wynieśli mnie stamtąd do radiowozu, generalnie trzymając mnie za ręce, co w tej pozycji jest bardzo bolesne.

(Linus, zatrzymany uczestnik protestu 7 sierpnia 2020 r.)

- “ Podeszło do mnie kilku policjantów i zabrało mnie do radiowozu. Cała sytuacja była dość absurdalna, bo stałam wtedy na poboczu, nie wykrzykiwałam żadnych haseł, już nie demonstrowałam, a demonstracja się skończyła. Ludzie się rozchodzili; zamierzali protestować dalej, ale w innym miejscu.

(Anonimowa osoba uczestnicząca w proteście 7 sierpnia 2020 r.)

- “ [Policja] chciała zabrać dziewczynę do radiowozu, stanęłam im na drodze, wtedy oczywiście odpalili, że im przeszkadzam, ktoś mnie złapał, położył na ziemi. Chciałam uciec, ale kilkunastu [policjantów] otoczyło mnie, przytrzymali i tyle.

(Anonimowa osoba uczestnicząca w proteście 7 sierpnia 2020 r.)

Jednym z najbardziej [ekstremalnych przykładów brutalności](#) policji 7 sierpnia 2020 roku była interwencja wobec osoby niebinarnej Krem, która relacjonowała, że podczas interwencji policjantów rozbiła głowę i straciła przytomność. Krem wspominał, że „Policjant złapał mnie za szyję i ścisnął mnie. Straciłam przytomność na 2 sekundy. Potem położyli mnie na

ziemi, a dwóch z nich mnie przygniotło.”
Scenę tę opowiedziała również inna rozmówczyni, Natalia:

“ Najgorszy moment był wtedy, gdy jedna osoba została przyciśnięta do ziemi kolanem policjanta. Nie wyglądało to tak, jakby osoba ta występowała przeciwko policjantom. Była głośna i krzyczała coś w kierunku policjantów, ale nie użyła wobec nich siły. Kilku policjantów w cywilu, tajniaków, rzuciło się na nią. Rzucili ją na ziemię, przyszpili kolanem do chodnika.

Analiza dostępnej dokumentacji zdjęciowej potwierdza, że podczas zatrzymania Krem użyto środków przymusu.⁵⁶

Podczas protestów Strajku Kobiet jesienią 2020 roku, przed niektórymi komisariatami policji w Warszawie odbyły się wiece solidarnościowe. 9 grudnia przed Kancelarią Premiera RP odbył się zorganizowany przez Ogólnopolski Strajk Kobiet wiec solidarnościowy. Zatrzymano pięć osób, a dwie przewieziono do komisariatu na ul. Wilczej w centrum Warszawy. W wyniku działań policji, 19-letniej Aleksandrze „Moli” Melaniuk złamano rękę i nie pozwolono na natychmiastowe zgłoszenie się do lekarza. Po interwencji adwokata zatrzymana została zwolniona, a na Szpitalny Oddział Ratunkowy udał się z nią opozycyjny poseł Michał Szczerba z Koalicji Obywatelskiej.

Zespół „Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur” Rzecznika Praw Obywatelskich wydał oświadczenie w sprawie wydarzeń 9 grudnia i [przeczytał wypowiedź protestującej](#) w mediach społecznościowych

“ Podczas demonstracji solidarności z zatrzymanymi pod komisariatem na Wilczej, dokładnie o godz. 22.00, policja rzuciła się na zgromadzony tłum, 10 osób siłą zaprowadzono do radiowozów, by postawić im zarzut zakłócania ciszy nocnej (...). Najpierw wsadzono mnie do kotła, w którym policja zamknęła kilka osób. Następnie zostałam zakuta w kajdanki przez funkcjonariusza ciągnącego mnie za szalik, po czym siłą zaprowadzono mnie do radiowozu. Po drodze zupełnie niepotrzebnie wykręcono mi lewą rękę - i tak byłam eskortowana przez kilku z nich, i nie stawiałam oporu. Policjant zrobił to z taką siłą, że złamał mi rękę. Konkretnie, cytując, jest to „złamanie spiralne z fragmentem pośrednim trzonu lewej kości ramiennej - kwalifikujące się do operacji” Co to znaczy? Oznacza to, że moja ręka jest złamana w kilku miejscach, unieruchomiona na trzy miesiące i muszę poddać się operacji, ponieważ jest to ten rodzaj złamania, przy którym nie można założyć gipsu i mogę mieć upośledzone unerwienie lub krążenie w tej ręce. Policjanci zadali mi jeszcze jedną, chyba najgorszą torturę: przez pół godziny odmawiano mi prawa do pomocy medycznej, a z okna radiowozu widziałam grupę medyków czekających po drugiej stronie ulicy. Karetkę zamówiła policjantka, która po pół godzinie przyszła do radiowozu, by dokonać kontroli osobistej. Karetka odmówiła przyjazdu, bo wszyscy wiemy, jak wygląda sytuacja pandemii i kryzys w ratownictwie medycznym. Tymczasem wolni medycy nadal czekali po drugiej stronie ulicy.

Posel Szczerba potwierdził tę relację na swoich mediach społecznościowych. Konkurencyjną relację z wydarzeń przedstawił rzecznik stołecznej policji Sylwester Marczak, podkreślając, że środki przymusu bezpośredniego zostały użyte wobec demonstrantki po tym, jak policjanci wielokrotnie wzywali ją do zaprzestania naruszania porządku publicznego, przy braku reakcji osób, do których wezwania były kierowane. Marczak podnosił argument, że zatrzymana zaczęła skarżyć się, że boli ją ręka dopiero, gdy znalazła się w policyjnym pojeździe, a policjantka, która ją kontrolowała, nie zauważyła żadnych widocznych obrażeń. Rzecznik policji twierdził także, że karetka została wezwana, ale [nie przyjechała](#). Pokrzywdzona złożyła do sądu zażalenie na nieuzasadnione zatrzymanie. Jednak w grudniu 2021 roku prokuratura [umorzyła śledztwo](#), stwierdzając, że nie doszło do zatrzymania, a działania policji były właściwe.

Upokarzające traktowanie na posterunkach policji

Europejska Konwencja Praw Człowieka [zakazuje niehumanitarnego lub poniżającego traktowania osób zatrzymanych](#) (art. 3), co obejmuje zakaz odmawiania zatrzymanemu dostępu do urządzeń sanitarnych, kumulowania warunków, które mają szkodliwy wpływ na zdrowie i samopoczucie zatrzymanego, a także wymaga, aby [warunki zatrzymania respektowały ludzką godność](#). Stwierdza także, że osoby zatrzymane nie mogą być narażane na niebezpieczeństwo lub trudne warunki, a także muszą mieć zapewniony minimalny poziom prywatności.

Upokarzające lub poniżające traktowanie na niektórych posterunkach policji w Warszawie, po zatrzymaniach protestujących 7 sierpnia 2020 r., było jednak problemem podkreślanym przez rozmówców i organy monitorujące

prawa człowieka. W raporcie Rzecznika Praw Obywatelskich, na podstawie [wywiadów z 33 z 48 zatrzymanych osób](#), stwierdzono, że traktowanie zatrzymanych na niektórych posterunkach policji równało się poniżającemu traktowaniu, a w niektórych przypadkach niehumanitarnemu. Również prawnicy i posłowie monitorujący sytuację na komisariatach po zatrzymaniu protestujących, z którymi przeprowadzono wywiady w ramach niniejszego badania, podkreślali poważne nieprawidłowości w traktowaniu osób zatrzymanych na niektórych komisariatach w Warszawie i sąsiednich miejscowościach, do których przewożono zatrzymanych.

Na posterunkach policji zatrzymani byli poddawani kontroli osobistej, w tym rozbieraniu się do naga i wykonywaniu przysiadu, przy jednoczesnym nadzorze funkcjonariuszy policji. W przypadku transseksualnej kobiety, [kontrolę osobistą przeprowadził mężczyzna](#), mimo że podała ona swoją tożsamość płciową, co potwierdził naoczny świadek. Twierdziła również, że była misgenderowana (niewłaściwe używanie zaimków) i pogardliwie określana jako „to”. Ponadto, jedna z zatrzymanych osób niebinarnych twierdziła, że była zastraszana przez jednego z policjantów na komisariacie.



Jeden z rozmówców, Dominik, opisał swoje doświadczenie:

- “ jeden z policjantów w bezpośredni sposób groził mi gwałtem, a także powiedział, że wpuści mnie do celi skinheadów. Nie jestem pewien, skąd chciał ich [skinheadów] wziąć, ale ponieważ był w mundurze, a ja byłem w celi, każda groźba brzmiała całkiem realnie. A ten skinhead „miał mi pokazać, co to znaczy być LGBTQI+. To były jego słowa, dokładnie. Było też kilka bardziej uszczypliwych komentarzy; raz czy dwa pojawiło się słowo „pedał”, najwyraźniej nie skierowane bezpośrednio do mnie, ale do grupy. Było jednak jasne, że ten policjant zaliczał mnie do tej grupy, więc potraktowałem tę obelgę jako skierowaną do mnie.

Zatrzymani i ich pełnomocnicy skarżyli się na brak dostępu do wody pitnej w kilku komisariatach, brak dostępu do żywności oraz [trudności w korzystaniu z toalety](#) w niektórych komisariatach. Zdarzały się jednak przypadki, w których przedstawiciele prawni mogli przynosić wodę i żywność osobom zatrzymanym, o czym informowali rozmówcy. Ponadto, zatrzymani opowiadali, że dostęp do lekarza był zapewniony, ale w większości przypadków dopiero po kilku godzinach od zatrzymania, a co najmniej w jednym przypadku nie pozwolono osobie zatrzymanej na przyjęcie leków. Jeden z rozmówców stwierdził, że:

- “ W skargach dotyczących zatrzymania mojej klientki udokumentowałem, że zatrzymani nie otrzymywali leków, a funkcjonariusze nie traktowali poważnie jej skarg, że miała problemy z dostępem do wody, jedzenia,
- ” artykułów pierwszej potrzeby.

Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich mówiła podczas wywiadu, że zatrzymana osoba, która miała cukrzycę „czuła się źle” i że:

- “ Nie podano jej niczego, co mogłoby ustabilizować poziom cukru. Co więcej, lekarz badał ją w obecności funkcjonariuszy płci męskiej. Mimo że protestowałam przeciwko wchodzeniu
- ” tam funkcjonariuszy.

Raport [Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur](#) potwierdził relacje rozmówców. W niektórych przypadkach zatrzymani byli przesłuchiwani w nocy, co ze względu na ich fizyczne i emocjonalne wyczerpanie mogło być równoznaczne z niehumanitarnym traktowaniem. Zatrzymani zgłosili brak dostępu do wody pitnej w kilku komisariatach i długie oczekiwanie na skorzystanie z toalety. W komisariacie w Piasecznie pod Warszawą zatrzymani nie otrzymali posiłku, mimo że od ich zatrzymania minęło ponad 12 godzin.

Co znamienne, część osób zatrzymanych 7 sierpnia 2020 r. w centrum Warszawy została przewieziona do komisariatów na obrzeżach miasta lub poza miastem, prawdopodobnie w celu utrudnienia gromadzenia się i protestowania przed komisariatami. W relacjach osób zatrzymanych [wielokrotnie](#) pojawiały się doniesienia o zastraszaniu w drodze do komisariatów (np. wrzucanie do radiowozów, nieuzasadniona jazda z dużą prędkością, „celowe” brutalne wjeżdżanie pojazdem w zakręt, nieudzielanie zatrzymanym żadnych informacji), a także o przewożeniu osoby z jednego komisariatu do drugiego, w tym do placówek oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy.

Utrudnianie dostępu do adwokata

Zgodnie z [europejskimi standardami praw człowieka](#), osoby zatrzymane przez policję muszą mieć dostęp do adwokata, co traktowane jest jako podstawowe zabezpieczenie przed złym traktowaniem i gwarancja uczciwości postępowania.⁵⁷ Prawo dostępu do adwokata podczas zatrzymania przez policję musi obejmować prawo do prywatnego spotkania z adwokatem. Ponadto, [adwokat musi być obecny](#) i mieć możliwość interweniowania podczas każdego przesłuchania przez policję.⁵⁸ Polska ma [systemowy problem](#) z zapewnieniem zatrzymanym pierwszego kontaktu z adwokatem natychmiast po pozbawieniu ich wolności, niezależnie od tego, czy jest to aresztowanie czy zatrzymanie. Osoby zatrzymane w związku z protestem 7 sierpnia 2020 roku zgłosiły, że odmówiono im dostępu do prawników. Przedstawiciele prawni obecni w niektórych komisariatach policji w Warszawie i okolicach zgłaszali problemy z kontaktem ze swoimi klientami. Przepytani prawnicy podkreślali, że policja początkowo nie wpuściła adwokatów na co najmniej jeden komisariat, przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie i zrobiła to dopiero po interwencji posłanki opozycji Magdaleny Biejat z Lewicy. Utrudnienia takie zostały [potwierdzone w doniesieniach medialnych](#) oraz w [oficjalnych oświadczeniach](#) partii Lewica.

Wśród posłów opozycji obecnych na komisariatach byli posłowie Lewicy Magdalena Biejat, Agnieszka Dziemianowicz Bąk, Krzysztof Śmiszek i Anna Maria Żukowska oraz posłanki Koalicji Obywatelskiej Magdalena Filiks i Urszula Zielińska. Posłowie uznali, że funkcjonariusze policji niekiedy utrudniali im wykonywanie obowiązków poselskich (monitorowanie protestów i sytuacji na komisariatach),

Jedną z rozmówczyń, Karolina Gierdal, adwokat monitorująca protest 7 sierpnia 2020 i świadcząca usługi prawne protestującym, wyjaśniła, że:

- “ Typową cechą tych zatrzymań było to, że ludzie byli przewożeni na różne posterunki policji, nie w Warszawie, ale w Piasecznie, Legionowie, Grodzisku Mazowieckim i Nowym Dworze Mazowieckim. Nie było podstaw do wywożenia ludzi ze stolicy, bo były dla nich wolne miejsca w komisariatach w Warszawie.

Zdaniem Gierdal była to celowa forma represji wobec protestujących, która miała utrudnić im powrót do domu po zwolnieniu z komisariatu. Gierdal relacjonowała też, w jaki sposób 7 sierpnia 2020 roku rozpędzono spontaniczny „wiec solidarnościowy” z zatrzymanymi pod komisariatem policji na ul. Wilczej w centrum Warszawy. W tym czasie była wewnątrz komisariatu, próbując udzielić pomocy prawnej zatrzymanym. Opowiadała:

- “ Wiedziałam tylko, że to, że fakt, że policja zamierza spacyfikować zgromadzenie, było jasne na komisariacie, bo dyżurny robił aluzje. Nie było bezpośrednich wypowiedzi typu: „ruszymy na nich z pałkami i zatrzymamy, ale zgromadzenie zaraz się skończy”. Raczej, że oni niejako za chwilę położą kres zgromadzeniu.

a także pytali ich, jaką partię polityczną reprezentują, co może wskazywać na stronnictwo wobec posłów opozycji lub próbę ich zastraszenia. Posłanka Magdalena Biejał opisała swoje doświadczenia w następujący sposób:

“ To zależało od każdego policjanta, ale także z czasem zmieniał się podejście. W pewnym momencie zapytano nas, jaką partię polityczną reprezentujemy.

” Zakładam, że nie bez powodu.

Posłanka Biejał zgłaszała również trudności w uzyskaniu informacji o nazwiskach policjantów i przełożonych. Posłowie byli jednak wpuszczani na posterunki policji po okazaniu legitymacji poselskich. Przepytywani prawnicy potwierdzili, że na komisariatach policjanci traktowali posłów i przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich z szacunkiem i podawali nazwiska zatrzymanych.

Prawnicy zwracali za to uwagę na problem z natychmiastowym dostępem do swoich klientów, którzy przebywali na komisariatach. Adwokatka Karolina Gierdal zrelacjonowała w wywiadzie swoje doświadczenie:

“ Po przedstawieniu upoważnień, upoważnienia te zostały przyjęte. Jednak bardzo długo nie mogliśmy zobaczyć się z zatrzymanymi. Siedzieliśmy na komisariacie na Wilczej przez wiele godzin, czekając na przyjęcie do zatrzymanych. Początkowo zostałam dopuszczona do jednego z zatrzymanych, a następnie nie mogłam przeprowadzić z tą osobą prywatnej rozmowy, ponieważ znajdowaliśmy się w pomieszczeniu, w którym było kilkunastu lub kilkadziesiąt policjantów, a nad nami stał komendant. Osoba ta została mi przedstawiona

dopiero po wypełnieniu protokołu zatrzymania, w którym m.in. oświadczyła, że nie wnosi żadnych zastrzeżeń, nie będzie się skarżyć ani składać zażaleń na zatrzymanie. Innymi słowy, zdążyli już ją namówić do złożenia stosownych oświadczeń.

[Raport Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur](#) potwierdził, że spotkania zatrzymanych z ich obrońcami były zwykle ograniczone do kilku minut i odbywały się w warunkach niezapewniających poufności (np. na korytarzach lub w biurach policjantów). Inna zapytana prawniczka skomentowała, że policjanci nie pozwalali jej na natychmiastowy kontakt z klientem:

“ Czekałam na komisariacie do 2:30 w nocy, a mój klient przez cały czas był na komisariacie. Znajduje to potwierdzenie w uzasadnieniu postanowienia sądu w sprawie zażalenia na zatrzymanie mojego klienta. Sąd uznał zatrzymanie za nielegalne, nieprawidłowe i nieuzasadnione. Sąd podkreślił, że radca prawny pro bono był na miejscu, a policja o tym wiedziała. Moja klientka jest osobą samotnie wychowującą dziecko, jej dzieci przez całą noc nie wiedziały, gdzie jest ich matka. Została zwolniona następnego dnia około godziny 18:30. Udało mi się z nią skontaktować o godzinie 16:00.

Ponadto, rozmówcy skarżyli się, że odmowa dostępu do adwokata w połączeniu z niepoinformowaniem przez policję zatrzymanych o przysługujących im prawach spowodowała, że podpisali oni protokoły zatrzymania przed konsultacją

z prawnikiem. Jeden z zatrzymanych, Dominik, opisał, jak wręczono mu do podpisania protokół zatrzymania, w którym znalazło się oświadczenie, że zrzeka się prawa do składania skarg na działania policji. Powiedział również, że w protokole było wiele nieścisłości lub błędów, takich jak czas i miejsce zatrzymania lub nazwisko policjanta odpowiedzialnego za podjęcie pierwszych czynności. Według słów Dominika:

“ Policjanci wpisali do protokołu w moim imieniu, ale bez mojej wiedzy, że nie będę składał zażalenia na zatrzymanie, uzasadniając to tym, że było ono legalne, prawidłowe i uzasadnione. W ten sposób próbowali odebrać mi podstawowe prawo, jakie przysługuje po zatrzymaniu, do złożenia w ciągu siedmiu dni zażalenia na to zatrzymanie. Zaprotestowałem, zwłaszcza że chciałem po prostu stworzyć podstawę do złożenia zażalenia. Odmówiłem podpisania protokołu. Policjanci wielokrotnie mnie do tego namawiali. W końcu udało mi się ich zmusić do dodania kilku uwag. Nadal nie usunęli swojej notatki, ale dodałem sprzeczne informacje, mając nadzieję, że będzie to jasny sygnał dla sądu, że z tym protokołem jest coś nie tak.”

Odmowa dostępu do adwokata stanowiła problem na niektórych posterunkach policji, ale inni rozmówcy podawali również pozytywne doświadczenia związane z zachowaniem funkcjonariuszy policji oraz faktem, że niektórzy dbali o zakończenie procedur w odpowiednim czasie.

Rozmówcy informowali również, że zdarzało się, że policja nie chciała ujawniać nazwisk osób zatrzymanych na komisariatach i robiła to dopiero po naciskach posłów i posłanek. Prawnicy i prawniczki podkreślali, że przewożenie przez policję zatrzymanych do

różnych komisariatów na terenie Warszawy, a także na teren podmiejskich miejscowościach satelickich stanowił poważne utrudnienie w udzielaniu pomocy prawnej zatrzymanym. Niektórzy rozmówcy postrzegali to jako dodatkową formę nękania protestujących. Z krytyką spotkał się również proceder przewożenia zatrzymanych do komisariatów na obrzeżach stolicy w trakcie protestów Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, co znalazło [potwierdzenie w doniesieniach medialnych](#).

[Warszawska Okręgowa Izba Adwokacka](#) wyraziła stanowczy sprzeciw wobec utrudniania lub uniemożliwiania przez policję dostępu obrońców do osób zatrzymanych podczas protestów. Ponadto, w dniu 12 sierpnia 2020 roku Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej skierował do Ministerstwa Sprawiedliwości pismo, w którym odniósł się do incydentów, które miały miejsce w Warszawie w dniu 7 sierpnia i podkreślił, że:

“ zatrzymania dokonane przez policję podczas tych incydentów podkreślają istotę i znaczenie prawa do obrony, którego elementem powinno być gwarancja prawa do pomocy prawnej dla każdego zatrzymanego na najwcześniejszym etapie działań policji.”

Prezes [Naczelnej Rady Adwokackiej](#) skrytykował również policję za odmawianie niektórym zatrzymanym dostępu do adwokata.

Polski oddział Amnesty International uznał, że wydarzenia na Krakowskim Przedmieściu 7 sierpnia 2020 roku były bezpośrednio spowodowane wielomiesięczną kampanią przeciwko mniejszościom prowadzoną przez polskie władze. W ich [ocenie](#) policja działała

w sposób „wyjątkowo brutalny”, a użycie siły było „nieproporcjonalne” i „nieuzasadnione”. Oświadczyli, że:

“ **Próba podzielenia społeczeństwa i stworzenia wroga publicznego zakończyła się brutalną pacyfikacją zgromadzenia na Krakowskim Przedmieściu, użyciem przemocy fizycznej i wieloma zatrzymaniami. Oświadczamy, że odpowiedzialni za eskalację przemocy są przede wszystkim ci przedstawiciele władzy, którzy od miesięcy podsycają spiralę nienawiści i pogardy wobec osób LGBTQI+.**

Działania policji wobec protestujących oceniali też byli funkcjonariusze. Były policjant oddziałów prewencji ocenił, że akcja policji wobec protestujących sierpnia 2020 r. wyglądała tak, jakby albo nikt nią nie kierował, albo celowo miała prowadzić do starcia z protestującymi. Inny funkcjonariusz uznał, że chaotyczna łapanka była niepotrzebna i zauważył, że policja mogła wyróżnić osoby, które złamały prawo podczas protestu na podstawie nagrań z kamer oraz relacji w mediach tradycyjnych i społecznościowych. Związek zawodowy Służb Mundurowych RP wydał oświadczenie, w którym wyraża zaniepokojenie „licznymi przykładami nieprofesjonalnych działań, z nadużywaniem środków przymusu bezpośredniego wobec demonstrantów, w tym siły fizycznej.” Związek uznał, że 7 sierpnia 2020 roku policjanci zachowali się wyjątkowo brutalnie wobec pokojowo nastawionych demonstrantów i wezwał policję do „wzięcia odpowiedzialności za swoje czyny.

Informacja o działaniach policji 7 sierpnia 2020 r. została przedstawiona 2 września 2020 podczas 18. posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu RP. Sekretarz stanu, MSWiA, Maciej Wąsik, przekonywał, że:

“ **kierowanie działaniami policji w tym dniu na Krakowskim Przedmieściu było prawidłowe. Wszystkie te działania zostały podjęte na polecenie Sądu Okręgowego w Warszawie, który podjął decyzję o zatrzymaniu pana Michała Sz. (pośła Michała Szczerby]. Nikt z kierownictwa politycznego nie wydawał policji żadnych poleceń, jak ma interweniować lub czy w ogóle ma interweniować. Policja interweniowała w sposób naturalny, oczywisty, oparty na komunikacji z patrolami i policjantami, którzy próbowali dokonać zatrzymania. Te działania policji oceniamy jako prawidłowe. Środki przymusu bezpośredniego w naszej ocenie zostały użyte w sposób właściwy, adekwatny do sytuacji. Pragnę przypomnieć, że używana była wyłącznie siła fizyczna. W przypadku osób zatrzymanych stosowano również kajdanki.**

Ponadto, w odpowiedzi na pytanie zadane przez posła opozycji Artura Łackiego z partii Koalicja Obywatelska, 1 lutego 2021, Sekretarz , przedstawił wykaz podstaw prawnych dla różnych działań policji i procedur dotyczących zatrzymania na komisariacie. Nie przeprowadzono jednak oficjalnego dochodzenia w sprawie działań policji w związku z zatrzymaniem w dniu 7 sierpnia 2020 r.

Zamykanie protestujących w „kotle”

Podczas protestów Strajku Kobiet od 6 listopada 2020 r. policja często stosowała techniki zamykania protestujących [w kotłach](#), aby rozbić protesty, które były uznawane za nielegalne. Zamykanie w kotłach, inaczej w kordonach, to policyjna taktyka kontrolowania dużych tłumów podczas demonstracji lub protestów, polegająca na oddzielaniu linią funkcjonariuszy części protestujących od reszty. Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w swoich wytycznych dotyczących wolności zgromadzeń podkreśliło, że taktyka „kotłowania” jest z natury szkodliwa dla możliwości korzystania z wolności zgromadzeń.⁵⁹

Podczas protestu w centrum Warszawy w dniu 18 listopada 2020 roku, oprócz zamykania w kotłach, nieumundurowani funkcjonariusze, z których nie wszyscy nosili opaski identyfikujące ich jako policję, bili też demonstrantów pałkami, oraz [spryskiwali gazem pieprzowym](#) - protestujących i obserwatorów, w tym posłów, co potwierdzają relacje naocznych [świadców](#) i [dokumentacja wideo](#). Posłanka Magdalena Biejat w wywiadzie opisała, że:

„ bez powodu protestujący zostali zamknięci w kotle, co zwiększyło zagrożenie osób, które były w okolicy. Zwiększało to poczucie zagrożenia. Trzymano ich przez długie godziny na mrozie, to był już listopad, było naprawdę zimno. To był sposób na zastraszenie ludzi, którzy byli na proteście. Nie chroni się ich bezpieczeństwa, tylko sprawia, że czują się zagrożeni. Po drugie, izolowano i odgradzano mniejsze grupy, aby móc przesłuchać każdą osobę po kolei. Zamykanie w kotle wiązało się również

z zagrożeniem zdrowia uczestników protestu. W przypadku demonstracji odbywających się jesienią i zimą oznaczało to konieczność długotrwałego przebywania w niskich temperaturach. Dodatkowym skutkiem trzymania kordonu jest to, że prowadził on do tworzenia ciasnych skupisk ludzi, co mogło mieć

” wpływ na przenoszenie wirusa COVID-19.”

Rzecznik stołecznej policji [Sylwester Marczak](#) potwierdził opryskanie protestujących gazem pieprzowym i uznał, że „demonstracja nie miała charakteru pokojowego”. Policjanci użyli wobec demonstrujących gazu i siły fizycznej. I będziemy tego używać, gdy będzie to konieczne do przywrócenia porządku”. Odnosząc się do zarzutu odgrożenia tłumy kordonem, Sylwester Marczak powiedział, że policjanci chcieli przesłuchać osoby, które nie słuchały komunikatów policji.

Jednak nie wszyscy uczestnicy pokojowych protestów Strajku Kobiet wskazywali na nieproporcjonalne działania policji. Stwierdzali oni na przykład, że czuli, iż policja chroni ich przed kontrademonstrantami. Uczestnik protestu, Tomasz tak opisał swoje doświadczenia w Warszawie:

„ To, co zwróciło moją uwagę, to fakt, że policjanci byli w cywilnych ubraniach. Niektórzy byli agresywni, inni nie. Wielu policjantów było przyjaznych. Czułem, że zwłaszcza podczas największych protestów jestem dobrze chroniony. Mam wrażenie, że im mniejszy protest, im mniejsza grupa protestujących, tym policjanci byli bardziej agresywni i zdecydowani, jakby pozwalali sobie na więcej. Z drugiej strony niektórzy protestujący momentami prowokowali policjantów. W stronę policjantów

kierowane były obraźliwe hasła. Niektórzy protestujący pytali policjantów, czy ich matki wiedzą, co robią, albo pytali,

”dlaczego to robicie.

W 2021 roku policja nadal, choć sporadycznie, stosowała taktykę zamykanie w kotłach podczas protestów antyrządowych. Działacz społeczny, Franek Broda, podczas wywiadu opisał zachowanie się policji wobec demonstrującej młodzieży w lipcu 2021:

” Blokowaliśmy ministerstwo edukacji, pod koniec policja była agresywna. Kiedy już wyszliśmy i przestaliśmy blokować budynek ministerstwa, zgarnęli nas w bocznej uliczce i zakotłowali. Nie pozwolili nikomu wyjść poza kordon, na początku poza mną, bo może wiedzieli o moich powiązaniach rodzinnych [rozmówca jest bratankiem premiera Mateusza

” Morawieckiego - red.]”.

Ocena reakcji policji na protesty dokonana przez sądy i instytucje krajowe

Czterdzieści osób zatrzymanych 7 sierpnia 2020 roku złożyło skargi na legalność, zasadność i prawidłowość ich zatrzymania. Według raportu Kolektywu Szpila w sierpniu 2021 roku - rok po wydarzeniach - sądy rejonowe (pierwszej instancji) rozpatrzyły 38 wniosków i uznały, że w przypadku 35 policja złamała prawo i przekroczyła swoje uprawnienia.

Sądy stwierdziły, że policja m.in. utrudniała zatrzymanym dostęp do adwokata, nawet w przypadkach, gdy adwokat był już na komisariacie i próbował zobaczyć się ze swoim klientem. Zatrzymani dowiadywali się o swoich prawach dopiero po podpisaniu

protokołu zatrzymania. Policja rzekomo zwodziła również przestraszone osoby możliwością wcześniejszego zwolnienia, jeśli zrezygnują z widzenia z adwokatem. Zdaniem sądów powyższe zachowania mogły prowadzić do niesłusznego skazania. Sądy stwierdziły na przykład, że:

” W ocenie Sądu zatrzymanie zostało niezasadnie przedłużone aż do godziny 20:20 8 sierpnia 2020 r. (a zatem trwało prawie dobę), w sytuacji, gdy czynność przesłuchania można było przeprowadzić już bezpośrednio po doprowadzeniu do jednostki policji, znacznie wcześniej, niż wieczorem kolejnego dnia. Należy na marginesie odnotować, że nieuzasadnione, długotrwałe stosowanie zatrzymania, poza tym, że miało wpływ na prawidłowość przeprowadzonego zatrzymania, mogło skutkować wyłączeniem swobody wypowiedzi zatrzymanego w toku przesłuchania przeprowadzonego bezpośrednio przed zwolnieniem, wieczorem kolejnego dnia, tj. 8 sierpnia 2020 roku

(wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia z 2 czerwca 2021 roku (sygn. akt

” II Kp 2226/20)

” Sąd stwierdza tym samym, że zastosowanie środka w postaci zatrzymania, a następnie trzymania skarżącej ponad 21 godzin na komendzie było rażąco nieproporcjonalne do wagi zarzucanego jej czynu i do obiektywnie ocenianych okoliczności zaistniałych przed jej zatrzymaniem, a zatem pozostawało bez ścisłego związku z potrzebami postępowania. W przypadku zatrzymanej, jak wynika z jej wyjaśnień, jak też z daty sporządzenia

protokołu zatrzymania, że nakazów tych nie dochowano, a o przyczynie zatrzymania i o prawie do korzystania z pomocy obrońcy dowiedziała się ona dopiero przy okazji sporządzania protokołu zatrzymania, co miało miejsce blisko 5 godzin po faktycznym jej zatrzymaniu. Nadto, mimo zgłoszenia takiego żądania, nie umożliwiono kontaktu zatrzymanej z obrońcą aż do godziny 17.00 dnia następnego – wbrew przepisowi art. 245 § 1 kpk – mimo że obrońca oczekiwała w nocy w siedzibie Policji na powyższe. Nie można w tej sytuacji w żaden sposób uznać, że umożliwienie kontaktu zatrzymanej z obrońcą nastąpiło niezwłocznie (nawet przy świadomości, że niezwłocznie nie znaczy natychmiast). Brak dostępu do takiej pomocy w takim momencie może być przyczyną niesłusznego skazania.

(postanowienie Sądu Rejonowego Warszawa-Śródmieście z 7 stycznia 2021 r., II Kp 2337/20; zatrzymanie uznane za

” bezprawne, nieuzasadnione, niewłaściwe).

W lutym 2022 r. sąd przyznał 15 tys. zł odszkodowania zatrzymanej osobie z cukrzycą, ponieważ policja przez 12 godzin nie podała jej leków na cukrzycę. W ustnym uzasadnieniu sąd stwierdził, że policja tego dnia „zachowywała się jak organizacja opresyjna”, a jej działania były „wymierzone w obywateli”. Już w 2021 roku sąd uznał, że [zatrzymanie powódki było bezprawne](#).

W związku z kontrowersjami wokół demonstracji, która odbyła się w Warszawie w dniu 18 listopada 2020 r., w szczególności użycia siły i pałek teleskopowych wobec protestujących przez nieumundurowanych i nienoszących identyfikatorów policjantów, Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił

się do Komendanta Stołecznego Policji o udzielenie wyjaśnień.⁶⁰ Rzecznik był szczególnie zainteresowany podstawami faktycznymi i prawnymi działań Policji, skalą zastosowanych środków przymusu i zatrzymań, rzeczywistym czasem pozbawienia wolności osób zatrzymanych, a także ich ewentualnymi zażaleniami na zatrzymanie. Ponadto rzecznik był szczególnie zaniepokojony informacjami dotyczącymi przypadków naruszenia immunitetu parlamentarzystów, którzy brali udział w protestach, oraz nieprzestrzegania praw dziennikarzy relacjonujących te wydarzenia. Rzecznik uznał w szczególności, że użycie gazu łzawiącego wobec posłanek oraz zniszczenie legitymacji posła podczas interwencji policji było działaniem niedopuszczalnym.⁶¹

W sprawie reakcji policji na Strajki Kobiet, w wystąpieniu w Senacie w dniu 27 listopada 2020 r., Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar [wyraził zaniepokojenie](#), że policja w trakcie trwania pandemii coraz częściej stosowała wobec demonstrantów nadmierne środki przymusu bezpośredniego i zaapelował do Senatu o podjęcie prac nad projektem ustawy „mającej na celu większe zorientowanie policji na przestrzeganie praw człowieka”. Ponadto Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur wydał [raport z doraźnych wizytacji](#) pomieszczeń dla osób zatrzymanych lub doprowadzonych w celu wytrzeźwienia, odnoszący się do jednostek podległych Komendzie Stołecznej Policji oraz Komendzie Wojewódzkiej (tj. Regionalnej) Policji w Radomiu. Wizyty miały charakter doraźny, a ich celem było zbadanie sytuacji osób zatrzymanych przez Policję w związku z protestami, które miały miejsce w okresie od 22 października do 13 grudnia 2020 r. w związku z wyrokiem Trybunału

Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 r. w sprawie o sygn. K1/20 w sprawie zaostrenia przepisów dotyczących aborcji. W badanym okresie przeprowadzono łącznie 21 wizytacji. W raporcie stwierdzono, że:

- W praktyce nie wszyscy zatrzymani w Polsce mają rzeczywisty dostęp do adwokata lub obrońcy bezpośrednio po zatrzymaniu.
- Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur podkreślił zaangażowanie wielu adwokatów i radców prawnych, którzy niezależnie od pory dnia udzielali bezpłatnej pomocy prawnej osobom zatrzymanym w miejscach ich zatrzymania. Nie należy jednak akceptować sytuacji, w których realizacja podstawowego prawa osób zatrzymanych do pomocy prawnej zależy wyłącznie od oddolnych inicjatyw i dobrej woli prawników.
- W ocenie Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur może to stanowić niebezpieczną próbę przerzucenia odpowiedzialności za ochronę praw podstawowych osób pozbawionych wolności z podmiotów zobowiązanych do zapewnienia takiej ochrony na mocy prawa na obywateli.
- Co więcej, większość zatrzymanych, z którymi rozmawiali przedstawiciele Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, została zatrzymana po raz pierwszy w życiu i nie była świadoma swoich praw.
- Z analizy informacji uzyskanych podczas wizytacji doraźnych wynika, że prawie żadna z osób zatrzymanych w związku z protestami w okresie od 22 października do 13 grudnia 2020 r. nie została bezpośrednio po zatrzymaniu poinformowana o jego podstawach prawnych i faktycznych.
- Największy niepokój przedstawicieli Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur wzbudziły informacje o brutalności funkcjonariuszy Policji wobec zatrzymanych. Niektórzy rozmówcy informowali o stosowanej wobec nich przemocy fizycznej i psychicznej.
- Zatrzymani wskazywali na stosowanie niewspółmiernych do ich zachowania środków przymusu bezpośredniego, na przykład, zakuwanie zatrzymanych w kajdanki za plecami podczas transportu, rozpylanie gazu łzawiącego czy używanie pałek, w tym pałek teleskopowych.
- Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur jest zaniepokojony coraz częstszym stosowaniem gazu łzawiącego i pieprzowego wobec osób obecnych na protestach.



- Wywiady przeprowadzone z osobami zatrzymanymi podczas protestów przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji wskazują, że stosowanie przepisów regulujących przeszukiwanie ciała było bardzo niespójne pomiędzy jednostkami policji. Niektórym zatrzymanym przeszukiwano jedynie zawartość kieszeni, toreb czy plecaków. Innym kazano się rozebrać, ale nie zdejmowano z nich bielizny. Wielu zatrzymanych mówiło jednak, że byli poddawani przeszukaniom ciała, podczas których wymagano od nich rozebrania się do naga i kucnięcia. Przedstawiciele Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur otrzymali również informacje o jednoetapowych rewizjach osobistych, podczas których nakazano zatrzymanemu zdjąć wszystkie ubrania jednocześnie i stanąć nago przed policjantem.
- Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur jest zaniepokojony praktyką przewożenia osób zatrzymanych w Warszawie do komisariatów w innych miejscowościach. Nieuzasadnione przewożenie osób zatrzymanych do komisariatów położonych daleko od miejsca zatrzymania, a najczęściej także od miejsca zamieszkania danej osoby, może stanowić formę dodatkowej kary. W raporcie stwierdzono, że obiektywnie możliwe było przetrzymywanie osób zatrzymanych podczas warszawskich protestów w komisariatach policji w Warszawie.

Legalność zatrzymań podczas protestów Strajku Kobiet badały również sądy. Zgodnie z informacjami uzyskanymi przez Rzecznika Praw Obywatelskich, do Sądu Rejonowego Warszawa-Śródmieście wpłynęły 562 zażalenia na zatrzymania w związku z protestami społecznymi w okresie maj-grudzień 2020 r. Według stanu na wrzesień 2021 r. skargi zostały uwzględnione w 343 przypadkach. W 331 przypadkach [sąd uznał](#), że zatrzymanie było nieuzasadnione, w 136, że zostało przeprowadzone w sposób nieprawidłowy, a w 83, że było nielegalne. W maju 2021 roku Sąd Najwyższy wydał wyrok w sprawie kasacyjnej wniesionej przez Rzecznika Praw Obywatelskich w związku z ukaraniem grzywną dwóch mężczyzn za udział w proteście po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Mężczyźni zostali ukarani grzywną za protest 24 października 2020 r. przed biurem poselskim partii rządzącej. Sąd Najwyższy orzekł, że rząd wprowadził zakaz zgromadzeń publicznych bez odpowiedniej podstawy prawnej, w drodze rozporządzenia zamiast ustawy i wbrew art. 57 i art. 31 ust. 3 Konstytucji.⁶²

Ludzie protestujący w październiku 2016 we Wrocławiu przeciw ustawie antyaborcyjnej.
(zdjęcie: Trybex/Shutterstock)



Ściganie i zastraszanie

Zarzuty wykroczeń

Głównym narzędziem stosowanym wobec protestujących w ramach Ogólnopolskiego Strajku Kobiet były mandaty karne. Policja, wychodząc z założenia, że w czasie stanu epidemii zgromadzenia publiczne są zakazane, wystawiała mandaty karne na podstawie art. 54 Kodeksu Wykroczeń, który brzmi: „Kto wykracza przeciwko wydanym z upoważnienia ustawy przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych, podlega karze grzywny do 500 złotych albo karze nagany”.⁶³ Jeśli ktoś odmówił przyjęcia mandatu karnego, policja kierowała sprawę do sądu. Jednak od kwietnia 2020 r. w orzecznictwie polskich sądów pojawiła się wyraźna linia argumentacyjna, w której stwierdzono, że zakaz zgromadzeń jest niekonstytucyjny i jako taki nie może stanowić podstawy do karania protestujących.⁶⁴ W konsekwencji policja konsekwentnie przegrywała sprawy kierowane do sądów. Mimo to policja nadal wystawiała mandaty karne przeciwko protestującym i kierowała do sądów wnioski o ukaranie. Niektóre postępowania były wszczynane, a następnie umarzane przez sąd. Doświadczenie jednego z rozmówców:

“ Mimo że sprawa została skierowana do sądu, to niedługo potem otrzymaliśmy informację, że sprawa została umorzona, i ponieważ nasz protest nie miał cech czynu zabronionego, nie było wykroczenia. Sąd uznał, że rozporządzenie, które ograniczało prawo do zgromadzeń, było sprzeczne z prawem.”

Inne zarzucane demonstrantom wykroczenia z Kodeksu Wykroczeń to m.in. naklejanie plakatów, naklejek, [zdjęć w niedozwolonym miejscu](#), np. na terenie prywatnym lub publicznym, [zaśmianie przestrzeni publicznej](#), czy zajmowanie pasa ruchu. Jeden z rozmówców, Franek Broda, przegrał sprawę sądową. Według jego słów: Według jego słów:

“ Był okres, w którym nie można było rejestrować zgromadzeń. W czasie zgromadzenia spontanicznego używałem megafonu. Zostałem spisany przez policję za zanieczyszczanie środowiska dźwiękiem. Dostałem wezwanie na przesłuchanie. Na przesłuchaniu odmówiłem składania zeznań, nie przyznałem się do winy. Sprawa poszła do sądu i w sumie bez udziału stron sąd zdecydował o tym, że jestem winny czynu. Nie byłem wtedy w stanie znaleźć żadnego prawnika, który był aktualnie wolny i mógłby pomóc mi napisać odwołanie. Z tego przewodu przegrałem sprawę sądową. Musiałem zapłacić karę grzywny, 500 zł i koszty sądowe.”

Natomiast przesłuchiwanie obrońcy z urzędu Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska (wicedziekan Naczelnej Rady Adwokackiej) i Radosław Baszuk zauważyli, że sądy zasądzały wyższe odszkodowania w sprawach dotyczących działań władz wobec protestujących, w szczególności w zakresie bezprawnego zatrzymania.

Zarzuty karne

Prawie rok po wydarzeniach, prokuratura skierowała 30 lipca 2021 r., do sądu akty oskarżenia przeciwko 5 spośród 48 osób zatrzymanych 7 sierpnia 2020 r., zarzucając im *udział w nielegalnym zbiegowisku* w celu zamachu na osoby lub mienie, czyli przestępstwo z art. 254 k.k., zagrożone karą do trzech lat pozbawienia wolności.

Wśród 5 osób, którym postawiono zarzuty, niektórym postawiono zarzuty czynnej napaści na policjanta (art. 223 k.k.) lub uszkodzenia mienia (art. 288 k.k.). Sprawy są w toku.

Inne zarzuty karne postawione protestującym to m.in:

- naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego - zagrożone karą do 3 lat pozbawienia wolności (art. 222 § 1 kk);
- znieważenie funkcjonariusza publicznego - zagrożone karą do roku pozbawienia wolności (art. 226 § 1 kk); i
- udział w zbiegowisku w celu gwałtownego zamachu na osobę lub mienie - zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 5 (art. 254.1 kk).

Ponadto organizatorom protestów postawiono zarzut „sprowadzenia niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia wielu osób poprzez spowodowanie zagrożenia epidemiologicznego w postaci możliwości zakażenia wirusem SARS-CoV-2 oraz rozprzestrzenienia się choroby zakaźnej Covid-19” (art. 165. 1 Kodeksu karnego). Czyn ten zagrożony jest karą do 8 lat więzienia. Z tego przepisu zostały oskarżone liderki Ogólnopolskiego

Strajku Kobiet Magdalena Lempart, Agnieszka Czerederecka i Klementyna Suchanow za sprowadzenie ogólnego niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia poprzez organizowanie demonstracji w czasie pandemii.

Na przepis ten powoływano się także w postępowaniach, w których na świadków wzywano organizatorów protestów w małych miejscowościach. Laura Kwoczała wspominała, że:

“ Rzecznik prasowa prokuratury w gazecie powiedziała, że czekają na opinię biegłego wirusologa, czy mogło dojść do zakażenia podczas protestu i wtedy będą podejmowane dalsze działania, a to wszystko w związku z tym, że jest artykuł kk, który mówi o tym, że kto szerzy zarazę, pandemię podlega karze od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności. My [organizatorki protestu] w tej sprawie byliśmy wzywane w charakterze świadka. Ktoś zgłosił do prokuratury podejrzenie o popełnieniu przestępstwa i prokuratura to bada. Od momentu mojego przesłuchania w 99 grudnia 2020 sprawa jest wyciszana.

Prokuratura postawiła też organizatorom protestów zarzut podżegania do popełnienia przestępstwa (art. 255.3 kk), za co grozi kara do roku więzienia. Marta Lempert, jedna z liderek Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, została oskarżona o podżeganie do popełnienia przestępstwa niszczenia kościołów i zakłócania kultu religijnego, popełnionego rzekomo w [wywiadzie radiowym](#). Prokuratura Krajowa [poinformowała publicznie](#) o postawieniu

zarzutów liderkom Ogólnopolskiego Strajku Kobiet w lipcu 2021 roku, kilka miesięcy po protestach, choć zarzuty zostały przedstawione w lutym 2021 roku.

Część pytaných protestujących uznała, że zatrzymania, a także kary, były próbą podważenia wiarygodności osób walczących o prawa człowieka. Ich zdaniem władze chciały stworzyć wizerunek protestujących jako tych, którzy zakłócają spokój publiczny, stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa innych, nawołują do bezprawnych działań lub niszczą mienie.

Zastraszanie i nękanie, w tym dzieci

Międzynarodowe prawo i standardy dotyczące praw człowieka chronią prawo nieletnich do protestów. [Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawach dziecka](#) (UNCRC) chroni prawo dzieci do wolności wypowiedzi (art. 13) oraz prawa dziecka do wolności zrzeszania się i wolności pokojowych zgromadzeń (art. 15.1).

Artykuł 15.2 [Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach dziecka](#) zawiera postanowienie:

“ Na wykonywanie tych praw nie mogą być nakładane jakiegokolwiek ograniczenia, z wyjątkiem tych, które są zgodne z prawem i które są konieczne w społeczeństwie demokratycznym do zapewnienia interesów bezpieczeństwa narodowego, *porządku publicznego*, ochrony zdrowia bądź moralności społecznej lub ochrony praw i wolności innych osób (art. 15.2).

Organizatorom protestów w ramach Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, którzy nie ukończyli 18 lat, groziły zarzuty, m.in. za przejawy demoralizacji, co jest podstawą działań podejmowanych wobec nieletnich przez sądy rodzinne. Policja skierowała do sądu rodzinnego sprawę 14-letniego Macieja Rauhuta, który zorganizował lokalny protest Strajku Kobiet w małym mieście Krapkowice w południowo-zachodniej Polsce, pod zarzutem „demoralizacji małoletnich poprzez nakłanianie ich do udziału w zgromadzeniu na Facebooku”. Sąd jednak odrzucił wniosek, nie widząc podstaw do wszczęcia postępowania. Nastolatek i jego matka złożyli skargę do komendanta policji oraz do Komendanta Głównego Policji. Policjanci, którzy pojawili się w domu chłopca zostali oskarżeni o nadużycie władzy i [wprowadzenie w błąd opinii publicznej](#).

W innym znanym przypadku 17-letnia Laura Kwoczała, organizatorka lokalnego protestu Strajku Kobiet w Oleśnicy, mieście w południowo-zachodniej Polsce, została przesłuchana jako świadek przez policję w obecności swojego ojca, ponieważ była nieletnia. Musiała odpowiadać na pytania dotyczące jej życia [osobistego i seksualnego](#). W wywiadzie [wspominała tę sytuację](#):

“ Byłam jeszcze nieletnia – więc poszłam na przesłuchanie z tatą. Na początku nie chcieli go wpuścić i musiałam im tłumaczyć, że jako nieletnia mam prawo do obecności opiekuna. A potem zadawali mi przy moim tacie takie pytania jak czy mam nieślubne dzieci. To było naprawdę niekomfortowe.

Zarzuty nigdy nie zostały postawione. Policja badała, czy w związku z protestem doszło do popełnienia przestępstwa „narażenia osób na zakażenie”, zagrożonego karą do ośmiu lat pozbawienia wolności. Według

jej słów, Kwoczała przez wiele miesięcy nie wiedziała, jaki jest status jej sprawy i czy zostaną jej postawione zarzuty. Nie wiedziała, czy ktoś jest podejrzany i czy jest wzywana jako świadek. O statusie sprawy dowiadywała się z komunikatów medialnych rzecznika policji. W chwili pisania tego raportu ostatnią informacją, którą otrzymała w swojej sprawie była informacja, że policja wystąpiła o opinię biegłego wirusologa.

Podczas protestów uczniów przeciwko zmianom w systemie edukacji policja skonfiskowała baner, który 17-letnia Anna trzymała protestując przed budynkiem Komisji Europejskiej w Warszawie. Z jej doświadczenia: „Do końca protestu musiałam stać z policjantami z boku i czekać na przyjazd kolejnego radiowozu. Zabrali mi baner.” Policja zażądała od niej wylegitymowania się, ale nie skontaktowała się z jej rodzicami. „Musiałam oddać transparent, a potem strajk się skończył, wtedy mogłam odejść” - wspominała Anna.

Badani, którzy protestowali jako osoby niepełnoletnie, podkreślali psychologiczny wpływ zagrożenia wykroczeniem lub oskarżeniem o przestępstwo oraz obawę, że postępowanie może trwać miesiącami lub nawet latami. Anna wspominała:

“ **Policjanci ostrzegali mnie, że teoretycznie za użycie obscenicznego języka mogą mnie spotkać jakieś konsekwencje prawne, że mogę zostać ukarana grzywną, albo że taki plakat może być uznany za znieważenie osoby publicznej.**

Protestujący, z którymi przeprowadzono wywiady, doświadczyli również nękania w sieci. Aleksandra „Mola” Melaniuk, której podczas interwencji policji złamano rękę,

wspominała, że po wydarzeniu otrzymywała w sieci groźby:

“ **Ludzie pisali do mnie prywatne wiadomości, w których byłam obrażana. Pisali jakieś bzdury, jakieś groźby gwałtu. Nie powiem, że takich nienawistnych wiadomości otrzymałam bardzo dużo, około kilkunastu. Przez około pół roku niektórzy pisali naprawdę obrzydliwe rzeczy w związku ze Strajkami Kobiet, z sytuacją z policją, z tym, że publicznie wyrażałam swoje opinie. I nie było to coś w stylu „zamknij się” czy „pierdol się”. To były właściwie groźby gwałtu i śmierci, a także nazywanie ludzi z jakiejś, wiesz, drugiej strony politycznej „komunistami” czy „agentami tajnej policji”. Ludzie mówią, że to są boty komentujące, ale w pewnym momencie masz wrażenie, że to są prawdziwi ludzie z całej Polski piszący do ciebie takie podłe rzeczy.**

Nawet posłowie opozycji, którzy monitorowali protesty i sytuację na posterunkach policji podczas protestów 7 sierpnia 2020 i Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, spotykali się z zastraszaniem ze strony innych posłów i władz, także podczas pracy na posiedzeniach plenarnych i w komisjach sejmowych. Posłanka Magdalena Biejał, która podczas jednego z protestów została spryskana gazem pieprzowym przez policję, wspominała, że posłowie i posłanki:



“ byli strofowane, wielokrotnie z mównicy sejmowej, na posiedzeniach komisji, przy różnych okazjach. Na konferencjach prasowych marszałek Witek byliśmy upominani, że tak się nie sprawuje mandatu poselskiego, że to jest niezgodne z ustawą o wykonaniu mandatu posła i senatora. Że interwencje poselskie przeprowadza się na piśmie, że jesteśmy awanturnikami.

Wspomina też, jak przzerwano jej pracę:

“ Byłam na proteście na Pl. Powstańców, zostałam zaatakowana gazem przez jednego z funkcjonariuszy, ten protest się przedłużał. W tym samym czasie trwało posiedzenie komisji polityki społecznej. Ja na to posiedzenie nie dotarłam i kiedy posłanki i posłowie dowiedzieli się, że byłam zaatakowana, zażądali od przewodniczącej komisji, żeby zarządziła przerwę. Odmówiła, mówiąc, że trzeba się było tam nie pchać.

Oprócz Biejat, także posłowie opozycji [Bartłomiej Sienkiewicz](#) i Barbara Nowacka z Koalicji Obywatelskiej zostali spryskani gazem pieprzowym podczas demonstracji Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Prokuratura Okręgowa w Warszawie uznała, że policjant, który w listopadzie 2020 r. podczas „zabezpieczania” demonstracji Ogólnopolskiego Strajku Kobiet spryskał posłankę Nowacką gazem w twarz, nie popełnił przestępstwa. Śledczy odmówili wszczęcia postępowania. Posłanka Nowacka odwołała się od tej decyzji. W uzasadnieniu decyzji prokurator napisał, że zdarzenie z 28

listopada 2020 r. miało dynamiczny przebieg, policjant został odcięty od pozostałych policjantów, a następnie otoczony przez osoby uczestniczące w zgromadzeniu, które na niego napierały. Według prokuratury policjant nie mógł rozpoznać przedmiotu, który pokazała mu posłanka Nowacka, czyli legitymacji poselskiej. Nie [był też w stanie rozpoznać](#) osoby, która mu ją pokazywała, gdyż miała ona na sobie maskę.

Efekt mrozący

Efekt mrozący oznacza zniechęcenie, w sposób bezpośredni lub pośredni, jednostek do korzystania z ich praw, poprzez wdrażanie odpowiednich polityk oraz działania władz lub groźby działań. Niektórzy rozmówcy w tym badaniu uznali, że opisane w niniejszym raporcie działania policji wobec protestów antyrządowych miały na celu zniechęcenie do dalszych protestów i zastraszenie protestujących, zwłaszcza liderów protestów, ale także przeciętnych uczestników protestów, w tym osób niepełnoletnich. Osoba niebinarna i aktywistka LGBTQI+, Krem, oceniła, że działania policji wobec protestujących 7 sierpnia 2020 r. miały na celu „zastraszenie naszej społeczności, naszych sojuszników”, ale także służyły jako pokaz dla tych w polskim społeczeństwie, którzy są im przeciwni, „aby uwierzyli, że jesteśmy źli i agresywni i niszczymy Polskę i radiowozy.”

Niektórzy rozmówcy uważali, że reakcja policji 7 sierpnia 2020 roku była „precedensowa”, a działania policji stawały się bardziej brutalne na kolejnych protestach Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, jako sposób

na odstraszenie protestujących. Według Natalii, uczestniczki protestu:

- “ chodziło wyłącznie o zatrzymanie naszego ruchu. Żeby zatrzymać ludzi w domach, żeby rodzice nie pozwalali swoim nastoletnim dzieciom protestować na ulicach. Żeby ludzie się bali.

Rozmówcy wskazywali, że niepewność co do długości protestu, ryzyko zatrzymania lub wielogodzinnego przetrzymywania w kotle policyjnym zniechęcały i utrudniały korzystanie z prawa do protestu, zwłaszcza osobom niepełnoletnim lub młodym dorosłym. Sonia, uczestniczka protestu, uznała, że:

- “ na pewno psychicznie na mnie i moją rodzinę miało to bardzo negatywny wpływ, bo po raz pierwszy od ukończenia osiemnastu lat meldowałam się rodzicom, kiedy wracałam wieczorem do domu.

Rozmówcy uważali, że władze zamierzały utrudnić im protesty. Krytykowali konfrontacyjne podejście policji do antyrządowych protestujących, opisywali swoje doświadczenia związane z protestami jako frustrujące i zgłaszali wypalenie.

Niektórzy uczestnicy protestów zgłaszali wysoce negatywne skutki psychologiczne działań policji wobec protestujących. Inni zgłaszali, że wymagali terapii lub innych form wsparcia psychologicznego. Aleksandra, której ręka została złamana podczas interwencji policji, przyznała, że po tym zdarzeniu trudno było jej sobie radzić na co dzień:

- “ W niektórych sytuacjach na widok policjanta dostawałam ataku paniki. Nie czuję się już bezpiecznie. Mam straszne zaburzenia lękowe, nasiliły się one przez tę sytuację.

Adwokat Karolina Gierdal, która reprezentowała wielu protestujących, zauważyła, że część jej klientów wycofuje się z protestów: „są osoby, które nie chcą dalej protestować, boją się i jest to dla nich w jakiś sposób traumatyczne, decydują się na zaprzestanie protestu przynajmniej na jakiś czas”. Jej zdaniem, na innych nie ma to wpływu w sposób, który zmieniłby ich stosunek do protestów jako takich, a niektórzy są wręcz zmotywowani do uczestnictwa w kolejnych protestach:

- “ Są osoby, które odczuwają wpływ na swoje samopoczucie psychiczne, ale jakby przekuwają to na jeszcze większy sprzeciw i chęć uczestnictwa w kolejnych działaniach. Ale nie jest tak, że po tych osobach spływa to jak woda po kaczce.

Nasi rozmówcy relacjonowali również, że ich udział w proteście miał konsekwencje dla członków najbliższej rodziny:

- “ Moja młodsza siostra usłyszała nieprzyjemny komentarz na korytarzu szkolnym. Ona ma 13 lat. Na korytarzu była szarpana za ramię i usłyszała, że powinna uważać na to, kogo ma w rodzinie.

Organizatorka protestu, która została wezwana na świadka przez prokuraturę, obawiała się, że w toku sprawy zostaną jej postawione zarzuty, co spowodowało u niej duży dyskomfort psychiczny. Laura Kwoczała wspominała, że:

- “ Pierwsze miesiące były straszne, bo nie wiedziałam, w którą stronę to śledztwo może pójść, czy będzie stał w miejscu, tak jak stoi teraz, czy skończy się w ten sposób, że zostanie wszczęte i będzie kontynuowane. Mój główny strach wiązał się z przygotowaniem do matury. Cały czas miałam w głowie, czy nie zostanę wezwana na jakieś przesłuchanie
- ” uzupełniające w trakcie pisania matur.

Franek, aktywista, uznał, że:

- “ w Polsce można protestować, ale trzeba być naprawdę zdeterminowanym, żeby to robić, trzeba mieć silną psychikę, bo
- ” inaczej jest ciężko.

Innym zgłaszanym efektem jest zniechęcanie protestujących do podejmowania spraw ważnych dla społeczeństwa. Protestujący powtarzali, że czasowo zawieszali swój udział w wydarzeniach dotyczących praw człowieka z powodu strachu przed policją lub zawiłymi procedurami. Kajetan, jeden z protestujących, opisywał też spadek zaufania do służb publicznych:

- “ Nie byłem w stanie przejść obok policjanta na ulicy, przechodziłem na drugą stronę spokojnie przez kilka tygodni, nie byłem w stanie wrócić po swój rower, który zostawiłem na Nowym Świecie przywiązany. Dopiero po trzech tygodniach wróciłem po niego. Mam wrażenie, że od tamtego czasu straciłem wiarę w to, że policja może coś załatwić na korzyść obywatela w tym kraju. Wiedziałem, że zgromadzenia w czasach
- ” politycznej, to jest niebezpieczny proceder.

Adwokat Grzegorz Kukówka, który reprezentował wielu protestujących, przypomniał, że:

- “ w demokratycznym kraju powinniśmy móc po prostu pójść, wyrazić swoje poglądy i tyle. Nie martwić się, że potrzebujemy pomocy prawnej, jeśli idziemy na pokojowy protest. To jest właśnie ten problem. I to jest chyba efekt
- ” mrozący, który zbiera gigantyczne żniwo.

Ograniczenia pracy mediów

Podczas manifestacji Ogólnopolskiego Strajku Kobiet w listopadzie 2020 r. miały miejsce przypadki zamykania w kotłach przedstawicieli mediów przez policję wraz z demonstrantami, bez możliwości opuszczenia miejsca protestu. Zdarzały się również przypadki stosowania przez policję środków przymusu bezpośredniego wobec dziennikarzy, w tym użycia gazu pieprzowego.

18 listopada 2020 roku podczas protestu Ogólnopolskiego Strajku Kobiet przed siedzibą nadawcy publicznego TVP w Warszawie [zostało spryskanych pieprzem kilku dziennikarzy](#): operator Krzysztof Sójka i reporter Bartosz Rumieńczyk z Onetu, fotoreporter Jędrzej Nowicki z Gazety Wyborczej, fotoreporter Konrad Fałęcki z Gazety Polskiej Codziennie, reporter Maciej Piasecki z OKO.press i dziennikarz obywatelski Włodzimierz Ciejka. Towarzystwo Dziennikarskie podkreśliło w oświadczeniu, że większość z nich [miała na sobie kamizelki z napisem „Press”](#). Reporter Maciej Piasecki, z którym przeprowadzono wywiad, stwierdził, że podczas pracy

reporterskiej wielokrotnie spotykał się z użyciem siły fizycznej:

„ Zostałem przynajmniej raz opryskany gazem pieprzowym przez ubranego po cywilnemu funkcjonariusza, który celował w moją kamerę i w moją twarz. Nie mogę powiedzieć, czy zostałem zaatakowany specjalnie jako dziennikarz.

Pomoc prawną uzyskał od organizacji pozarządowej Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która przygotowała zawiadomienia o możliwości naruszenia Prawa prasowego, które przewiduje sankcje wobec osób utrudniających lub uniemożliwiających interwencję prasową

lub krytykę prasową. Piasecki skarżył się, że „wszelkiego rodzaju działania zabierają mi czas i środki, które powinienem przeznaczyć na prawdziwą pracę, na dokumentowanie tego, co dzieje się na innych protestach. Do tego potrzebne są środki na pomoc prawną”.

23 listopada 2020 r. podczas demonstracji Strajku Kobiet przed Ministerstwem Edukacji Narodowej fotoreporterka Agata Grzybowska została zatrzymana pod zarzutem naruszenia nietykalności cielesnej policjanta po tym, jak [zrobiła mu zdjęcie](#). Organizacje zajmujące się wolnością mediów, takie jak Międzynarodowy Instytut Wolności Prasy, podkreśliły, że było to [pierwsze zatrzymanie dziennikarki](#) relacjonującej wówczas trwające od miesiąca protesty Ogólnopolskiego Strajku Kobiet w Polsce.

Ludzie protestujący 7 listopada 2021 r. w Krakowie po śmierci młodej kobiety, której odmówiono aborcji, choć ciąża stanowiła zagrożenie dla życia. (Zdjęcia: praskiewicz/Shutterstock)



Stronniczość w przedstawianiu protestów

Stronniczość mediów publicznych

Kontrolowane przez rząd media publiczne⁶⁵ były jednoznacznie przeciwne protestom LGBTQI+ i Ogólnopolskiemu Strajkowi Kobiet. Przedstawiały protestujących jako ludzi zmanipulowanych, nieświadomych tego, dlaczego protestują, agresywnych i wulgarnych. W publicznych kanałach informacyjnych regularnie określano uczestniczki Strajku Kobiet jako „zwolenniczki zabijania nienarodzonych dzieci”. Na przykład w materiale zatytułowanym „Zwolennicy aborcji grają życiem Polaków” [TVP podsumowała](#), że:

“ Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła wielowątkowe śledztwo w sprawie ulicznych ekscesów, do których wielokrotnie dochodziło przy okazji protestów zwolenników swobodnego zabijania nienarodzonych dzieci. Chodzi o narażanie zdrowia i życia uczestników manifestacji organizowanych w czasie pandemii, ale i ataki na kościoły.

Publiczny kanał informacyjny uznał, że protestujący są przykładem tego, jak „[lewacki faszyzm niszczy Polskę](#)”. W [materiale mówiono](#): „zwolennicy aborcji eskalują swoje żądania. Domagają się aborcji na żądanie, odwołując się bezpośrednio do argumentów i symboliki znanej z nazistowskich Niemiec.” Media publiczne [straszyły też widzów](#), że „w całej Polsce atakowane są kościoły, duchowni i wierni.”

Dziennikarka Kalina Błażejowska, która monitorowała narrację mediów publicznych na temat protestu Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, podkreślała:

“ To musi być szokujące, jak spójna jest ta propaganda. Jest bardzo szczelny język, jakim mówią Wiadomości od początku na temat tych postulatów, to był język pro-liferski. . Taki słownik absolutnie nieobiektywny, tzw. „obrońców życia”. Mówiono o zwolennikach zabijania nienarodzonych dzieci. Określenie „pro-choice” nigdy nie było wymieniane, zawsze była mowa o „zwolennikach aborcji”.

Co więcej, podczas protestów media publiczne [emitowały filmy antyaborcyjne](#). Wydaje się, że takie narracje miały wyrażnie na celu zdyskredytowanie protestów w oczach opinii publicznej. Media publiczne [oskarżały również protestujących](#) o spowodowanie wzrostu infekcji i zgonów wywołanych wirusem Covid, mówiąc na przykład, że „nad protestującymi unosi się chmura wirusowa”. Szczególne zainteresowanie mediów publicznych wzbudziły liderki Strajku Kobiet. TVP opublikowała informację, że jedna z liderek, Marta Lempart, zaraziła się Covid-19, zanim służby medyczne ją o tym poinformowały. Była antybohaterką, media publiczne przedstawiały ją wyłącznie negatywnie, powtarzając nagrania z jej wystąpień, w których używała wulgarnego języka. [Sugerowano również](#), że kiedy opluła jednego z policjantów, naraziła go na zakażenie wirusem Covid-19.

Nierówne traktowanie uczestników pro- i antyrządowych zgromadzeń

Zdecydowana większość rozmówców w trakcie badania zauważyła, że polskie władze różnie reagują na protesty pro- i antyrządowe oraz uprzywilejowują demonstrantów prorządowych. Większość rozmówców podawała przykład łagodnego traktowania przez władze corocznego Marszu Niepodległości, organizowanego 11 listopada w Warszawie przez skrajną prawicę. Tomasz, uczestnik Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, który również brał udział w kilku Marszach Niepodległości jako obserwator „aby poznać duszę społeczeństwa”, uważa, że „policja bardzo im sprzyja w porównaniu z innymi demonstrantami. Policjanci są wobec nich znacznie mniej agresywni niż wobec niektórych innych uczestników zgromadzeń”.

W przeszłości niektórzy uczestnicy Marszu Niepodległości [skandowali ksenofobiczne lub rasistowskie hasła](#) i nawoływali do nienawiści, co jest czynem zabronionym przez prawo polskie i międzynarodowe. Ponadto odnotowano różne wybuchy przemocy i starcia z policją. W 2018 roku, w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, [w marszu uczestniczyła](#) oficjalna delegacja rządu oraz Prezydent RP. W 2020 roku [Marsz Niepodległości odbył się](#) mimo związanego z Covid-19 zakazu zgromadzeń publicznych. W tym samym czasie policja stosowała techniki „kotła” wobec pokojowo nastawionych demonstrantów Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, wystawiała mandaty i wносиła oskarżenia. Natomiast [nie próbowała rozpuścić ani zamknąć w kotłach](#) Marszu Niepodległości 2020, który, jak twierdzili jego organizatorzy, rozpoczął się jako „spontaniczne zgromadzenie”, mimo że był wcześniej zaplanowany. Organizatorzy zaplanowali go jako marsz zmotoryzowany,

do którego ludzie dołączali w swoich samochodach lub na motocyklach, zachowując społeczny dystans. Jednak wzięły w nim udział dziesiątki tysięcy demonstrujących pieszo. Manifestanci rzucali w stronę policji petardy, kamienie i butelki. W wyniku tego [zapaliło się jedno mieszkanie](#). Policja nie próbowała rozpraszania marszu i interweniowała jedynie wobec demonstrantów, którzy zachowywali się agresywnie, atakując policjantów. Gwałtowne starcia z policją wybuchły w pobliżu Stadionu Narodowego, na którym znajdował się tymczasowy szpital dla pacjentów z Covid-19. Policja musiała [użyć siły, aby opanować starcia](#), w tym użyć gazu pieprzowego. Dziennikarze relacjonujący Marsz Niepodległości 2020 odnieśli obrażenia, omyłkowo pobici przez policję, która starła się z protestującymi. Poszkodowani to Renata Kim i Adam Tuchliński z *Newsweeka*, Jakub Kamiński z East News Agency i Dominik Łowicki z *Gazety Wyborczej*. Fotorreporter, 74-letni Tomasz Guthry z *Tygodnika Solidarność*, został [postrzelony przez policję gumową kulą w twarz](#) i musiał przejść operację.

Organizatorzy Marszu Niepodległości nie zostali ukarani grzywną ani nie postawiono im zarzutów wykroczeniowych lub karnych za „sprowadzenie zagrożenia dla dużej grupy osób w związku z epidemią” - co jest częstym zarzutem wobec organizatorów protestów w ramach Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Co więcej, organizatorzy Marszu otrzymali hojne [państwowe dofinansowanie](#), m.in. z Narodowego Instytutu Wolności-Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz Funduszu Patriotycznego.

11 listopada 2021 roku Marsz Niepodległości, zorganizowany wśród kontrowersji prawnych przez skrajnie prawicowe ugrupowania przy wsparciu państwa, zgromadził w Warszawie 150 000 osób. Sąd Apelacyjny w Warszawie orzekł, że grupa antyfaszystowska miała prawo zorganizować demonstrację na zwykłej trasie Marszu, ponieważ złożyła wnioski o jej zorganizowanie jako pierwsza. Aby umożliwić demonstrację skrajnej prawicy, władze państwowe podniosły Marsz Niepodległości do rangi wydarzenia państwowego, które z mocy prawa jest uprzywilejowane w stosunku do wszelkich innych zgromadzeń. Pod patronatem rządu, skrajnie prawicowi organizatorzy marszu [atakowali UE](#), nawoływali do wrogości wobec imigrantów i potępiali niezależne media.

Rozmówcy zauważyli również, że policja nie rozpędała agresywnie ani nie zamykała w kotłach protestujących przeciw szczepieniom. Posłanka Biejat porównała podejście władz do protestujących przeciwko szczepieniom do podejścia do antyrządowych protestów Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Zdaniem posłanki Biejat:

“ W czasie, gdy obowiązywał zakaz zgromadzeń, protesty antyszczepionkowe odbywały się przed siedzibą partii Razem, np. na Nowym Świecie w Warszawie, chronione przez policję, przez nikogo nie nagabywane. Nikt ich nie kotłował, nikt nie sprawdzał legitymacji, nikt nie żądał rozwiązania zgromadzenia, absolutnie stosuje się podwójne standardy i według tego, kto jest wygodny dla władzy, a kto nie.

Przykładów, w których władze nie próbowały ograniczać demonstracji pomimo związanych z Covid-19 ograniczeń dotyczących dużych zgromadzeń publicznych, jest więcej.

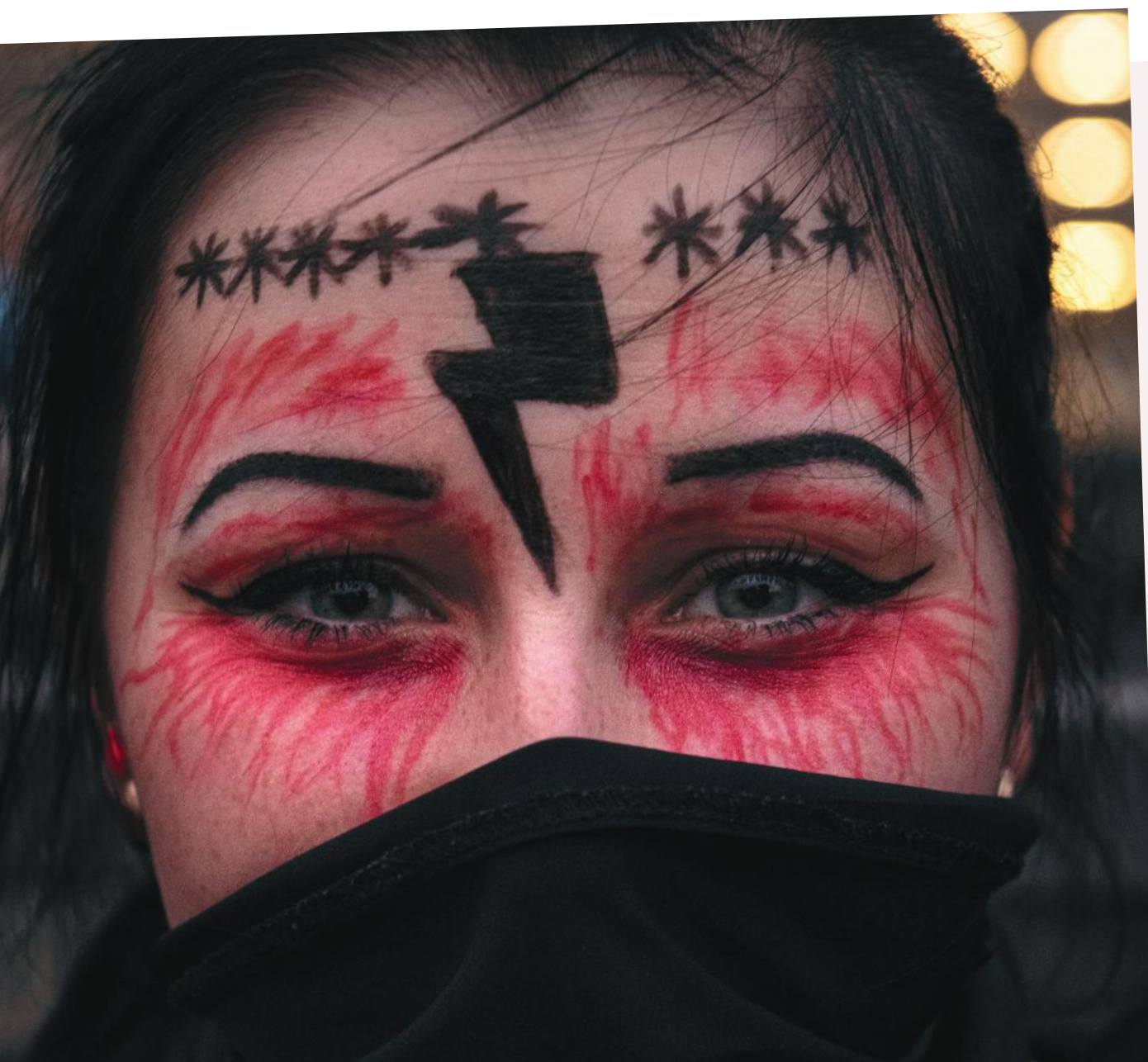
10 października 2021 roku w Warszawie odbyła się duża demonstracja, która miała na celu wyrażenie poparcia dla pozostania Polski w UE. Jej inicjatorem był lider największej partii opozycyjnej Donald Tusk. Podczas demonstracji, około 200 metrów od głównej sceny, odbywała się kontrademonstracja antyunijnej grupy skrajnie prawicowej, której przewodził Robert Bąkiewicz, prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości i szef Straży Narodowej. Grupa Bąkiewicza użyła wysokiej jakości nagłośnienia, aby skutecznie zagłuszyć scenę głównego prounijnego protestu. Policja, mimo uwag protestujących, że nie słyszą przemówień, nie podjęła działań wobec grupy Bąkiewicza. [Straż Narodowa sfinansowała nagłośnienie](#) i wykorzystaną przez siebie infrastrukturę z państwowych dotacji, które otrzymała od rządu PiS.

10 października 2021 r. w Warszawie na centralnym placu Piłsudskiego odbyła się tzw. miesięcznica smoleńska. 10. dnia każdego miesiąca prezes partii PiS Jarosław Kaczyński składa wieńce w Smoleńsku, w Rosji ku pamięci ofiar katastrofy lotniczej w 2010 r., w której zginął jego brat, ówczesny prezydent Polski, i jego żona, pierwsza dama, obok kilkudziesięciu innych ofiar, w tym przedstawicieli wszystkich ugrupowań parlamentarnych, wojskowych i przywódców religijnych. Podróżowali oni, by upamiętnić polskie ofiary zbrodni katyńskiej z czasów

II wojny światowej dokonanej przez Rosję Sowiecką. Grupa aktywistów, którzy przyszli z megafonami na plac w centrum Warszawy, na którym odbywały się uroczystości, by zadawać pytania politykowi, została zatrzymana przez policję na 35 godzin pod zarzutem naruszenia miru domowego, czyli przestępstwa, które zgodnie z kodeksem karnym zagrożone jest karą do roku pozbawienia wolności. Demonstranci otrzymali też [od prokuratora zakaz](#) zbliżania się do placu Piłsudskiego w Warszawie „w czasie uroczystości i obrzędów religijnych”.

Nasz rozmówca adwokat Radosław Baszuk, reprezentujący działaczy społecznych, często w sprawach dotyczących prawa do protestu, uznał, że władze mają tendencję do stosowania silniejszych represji wobec protestujących biorących udział w demonstracjach, które władze postrzegają jako „zagrożające, chyba bardziej wizerunkowi niż rzeczywistej władzy”.

Kobieta uczestniczy w proteście 28 października 2020 w Gdańsku przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, wprowadzającemu niemal całkowity zakaz aborcji. (zdjęcie: Jadwiga Figula/REUTERS)



Wnioski i zalecenia

Od 2015 roku narodowo-konserwatywny rząd w Polsce ogranicza charakter liberalnej demokracji w Polsce, obniża standardy instytucji demokratycznych, praworządności i praw człowieka, takich jak wolność zgromadzeń i wolność wypowiedzi. Niniejszy raport pokazuje, że obecne ramy prawne i polityczne, w połączeniu z licznymi naruszeniami praw człowieka dokonywane przez organy państwa, utrudniają realizację prawa do protestu, zwłaszcza przez krytyków rządu.

W Polsce obowiązują prawne i instytucjonalne ograniczenia realizacji wolności zgromadzeń. W 2016 r. wprowadzono nowe ograniczenia wolności zgromadzeń, które później, w latach 2020-2022 zostały rozszerzone w związku z pandemią Covid-19. Ograniczenia te zostały wprowadzone w drodze rozporządzeń, a nie w ustawie uchwalonej przez parlament i podpisanej przez prezydenta, dlatego w ocenie sądów były niekonstytucyjne. W 2021 r. niezależny Sąd Najwyższy orzekł, że ograniczenia wolności pokojowych zgromadzeń związane z Covid-19 nie miały właściwej podstawy prawnej.

Ze względu na demontaż państwa prawa, który obejmuje polityczne zawłaszczenie i podporządkowanie Trybunału Konstytucyjnego, niezależna scentralizowana kontrola konstytucyjna przepisów ograniczających wolność zgromadzeń w Polsce nie istnieje. Podporządkowany rządzącym Trybunał Konstytucyjny orzekł, że ograniczenia wolności zgromadzeń wprowadzone w 2016 roku są zgodne z Konstytucją RP, choć to rażąco odbiega od linii argumentacji

obecnej w orzecznictwie „starego” - wówczas niezależnego - Trybunału Konstytucyjnego przed 2016 rokiem.

Nasze badania i prezentujący ich wyniki raport koncentrowały się na doświadczeniach osób organizujących, uczestniczących w antyrządowych protestach w odpowiedzi na kampanię anty-LGBTQI+ i ograniczenie prawa aborcyjnego przez politycznie podporządkowany Trybunał Konstytucyjny. Te dwa studia przypadków zostały wybrane jako papierki lakmusowe podejścia władz krajowych do prawa do protestu krytyków rządu. Relacje rozmówców zostały potwierdzone przez dokumenty organów monitorujących prawa człowieka, orzecznictwo krajowych sądów i doniesienia medialne.

Niniejszy raport wskazuje na następujące naruszenia krajowego, europejskiego i międzynarodowego prawa przez polskie władze w odpowiedzi na antyrządowe protesty 2020 roku:

- Policja rutynowo żądała od demonstrantów biorących udział w pokojowych protestach wylegitymowania się.
- Podczas protestów Strajku Kobiet w całej Polsce policja użyła gazu łzawiącego i pieprzowego wobec pokojowo nastawionych demonstrantów, posłów obserwujących protesty i dziennikarzy relacjonujących demonstracje.
- Podczas protestów Strajku Kobiet policja użyła techniki zamykania w kotłach.

- Zdarzały się przypadki, że policjanci bili pałkami pokojowo nastawionych demonstrantów.
- Zdarzało się, że posłowie i posłanki oraz dziennikarze i dziennikarki relacjonujący protest byli zamykani w kotłach i spryskiwani gazem pieprzowym, a fotoreporterka została zatrzymana przez Policję podczas relacjonowania protestu.
- Uczestnicy antyrządowych protestów byli zatrzymywani za samo korzystanie z prawa do zgromadzeń; policja wybierała uczestników zgromadzeń do zatrzymania niby przypadkowo.
- Zatrzymania były często brutalne, policja stosowała nieproporcjonalne środki przymusu, w tym kajdanki.
- Osoby zatrzymane nie były informowane o podstawie zatrzymania i przysługujących im prawach.
- Niektórzy zatrzymani na komisariatach dowiedzieli się o możliwości skorzystania z pomocy prawnej dopiero po podpisaniu protokołów zatrzymania.
- Zdarzały się przypadki utrudniania kontaktu z prawnym pełnomocnikiem zatrzymanych.
- Zatrzymanych przewożono do posterunków policji znacznie oddalonych od miejsca zatrzymania, położonych w podwarszawskich miejscowościach, co było formą zastraszania.
- Zatrzymani byli poddawani nieludzkiemu i poniżającemu traktowaniu podczas aresztowań i/lub na posterunkach policji, w tym przemocy słownej.
- Niektórym zatrzymanym odmówiono lub zapewniono z dużym opóźnieniem dostęp do wody, żywności, toalet i pomocy medycznej.
- Organy, z istotnym wyjątkiem Rzecznika Praw Obywatelskich i Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, a także niektórych sądów, nie uznały zachowania organów ścigania za nieprawidłowe lub nieproporcjonalne i nie wszczęły w tej sprawie niezależnego śledztwa.
- Dominujące, kontrolowane przez większość media publiczne przedstawiały protestujących przeciwko kampanii anty-LGBTQI+ oraz protestujących i prowadzących Ogólnopolski Strajk Kobiet w sposób tendencyjny i wyłącznie negatywny.
- Niektórzy zatrzymani złożyli skargi do sądów; sądy w większości przypadków orzekły, że zatrzymanie protestujących było nielegalne.
- Organizatorzy protestów i protestujący byli oskarżani o wykroczenia administracyjne lub karne tygodnie lub miesiące po protestach. W czasie pisania niniejszego raportu sprawy są w toku.
- Zdarzały się przypadki, że władze uprzywilejowywały prorządowych demonstrantów w stosunku do krytyków rządu.
- Reakcja władz na omawiane protesty nasuwa przypuszczenie, że działania te miały na celu wywołanie „efektu mrożącego” wobec osób protestujących przeciwko polityce rządu wymierzonej w grupy wrażliwe, takie jak osoby LGBTQI+ i kobiety, których żądania poszerzenia praw są odrzucane przez obecnie rządzącą większość.

Rekomendacje

Na podstawie wyników tego badania, ARTICLE 19 przedstawia następujące zalecenia:

Do władz polskich

- Zapewnić, aby wszelkie obecne i przyszłe ograniczenia wolności zgromadzeń i wypowiedzi były wprowadzane zgodnie z Konstytucją RP, która wymaga, aby były one odpowiednio ustanowione w *ustawie*, a nie wprowadzane w drodze rozporządzeń, jak to miało miejsce podczas pandemii Covid-19.
- Zakończyć praktyki arbitralnego i selektywnego stosowania i egzekwowania restrykcyjnych przepisów prawa, ograniczających prawa człowieka, wobec krytyków polityki rządu.
- Zapewnić, aby żadna osoba nie została pociągnięta do odpowiedzialności karnej, cywilnej lub administracyjnej za sam fakt zorganizowania lub uczestnictwa w zgromadzeniu.
- Dbać, aby wszystkie zatrzymania i wszelkie późniejsze postępowania wobec protestujących były prowadzone zgodnie z formalnymi i materialnymi przepisami krajowego i międzynarodowego prawa praw człowieka, w tym z zakazem dyskryminacji.
- Dbać, aby zatrzymywane były osoby uczestniczące w protestach, które zachowują się sposób sprzeczny z prawem, a nie tylko przebywają w miejscu publicznym w pobliżu demonstracji.
- Zapewnić, aby było przestrzegane prawo do informacji o przyczynach zatrzymania, szybkie i wystarczająco szczegółowe informowanie wszystkich zatrzymanych o ich prawie do dostępu do adwokata oraz zapewnienie im tego dostępu; oraz dbać, aby wszystkie zatrzymania były potwierdzone przez niezależny sąd ustanowiony ustawą.
- Oficjalnie i publicznie potępić nieproporcjonalne i nadmierne używania siły, arbitralne zatrzymywanie i inne poważne naruszenia praw człowieka; wyraźnie zaznaczyć, że są one zabronione i nie będą tolerowane w żadnych okolicznościach.
- Dbać, aby media publiczne prezentowały bezstronne, obiektywne i dokładne informacje o proteście i protestujących.
- Natychmiastowo zaprzestać nękania i zastraszania, w tym poprzez działania prawne, osób przewodzących, organizujących, uczestniczących w protestach i działaczy praw człowieka.

Do policji

- Zapewnić odpowiednie przeszkolenie funkcjonariuszy policji w zakresie pilnowania porządku podczas zgromadzeń zgodnie z międzynarodowymi i krajowymi normami praw człowieka, w tym w zakresie użycia siły i mniej niebezpiecznej broni. Musi to obejmować szkolenie w zakresie kierowania tłumem, deeskalacji przemocy oraz szkolenie w zakresie ukrytych uprzedzeń.
- Zapewnić, by policja i inne służby bezpieczeństwa pilnujące protestów lub wykonujące inne obowiązki związane z egzekwowaniem prawa nie używały nadmiernej siły i w pełni przestrzegały [Kodeksu ONZ dotyczącego postępowania funkcjonariuszy organów ścigania](#) oraz [Podstawowych zasad ONZ dotyczących użycia siły i broni palnej](#) przez funkcjonariuszy organów ścigania. Wszystkie takie organy powinny wydać swoim siłom jasne rozkazy, że każde użycie siły musi być absolutnie konieczne i proporcjonalne do rzeczywistego i bezpośredniego zagrożenia oraz że użycie niepotrzebnej lub nadmiernej siły będzie karane.
- Zapewnić, aby wszelkie zarzuty dotyczące nadmiernego użycia siły przez funkcjonariuszy organów ścigania w trakcie protestów były szybko, dokładnie i bezstronnie badane, wyniki kontroli w tym zakresie były bezzwłocznie podawane do wiadomości publicznej oraz aby podejrzani sprawcy byli stawiani przed sądem w sprawiedliwych procesach.
- Zapewnić, aby osoby były aresztowane wyłącznie na podstawie uzasadnionych dowodów popełnienia uznanego przestępstwa; nikt nie był aresztowany wyłącznie za korzystanie z prawa do pokojowego zgromadzenia.
- Zapewnić, aby nikt nie został pozbawiony wolności inaczej niż zgodnie z prawnie ustanowionymi procedurami i zgodnie z prawem międzynarodowym.
- Zapewnić wszystkim osobom zatrzymanym szybki dostęp do adwokata i wszelkiej niezbędnej pomocy medycznej.
- Zapewnić poszanowanie przez policję bezpieczeństwa i integralności dziennikarzy, obrońców praw człowieka, posłów i innych osób zaangażowanych w monitorowanie zgromadzeń lub składających z nich sprawozdania.

Do sędziów

- Podjąć natychmiastowe kroki w celu zakończenia postępowań karnych przeciwko protestującym, aktywistom i obrońcom praw człowieka.
- Zapewnić ofiarom nadużyć ze strony policji dostęp do mechanizmów sprawiedliwości i zadośćuczynienia.

Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur w swoim [raporcie o zdarzeniach z dnia 7 sierpnia 2020 r.](#) stwierdził, że:

W czasie aresztowania

1. Wśród zatrzymanych znalazły się osoby, które nie brały czynnego udziału w zgromadzeniu, a także przypadkowe osoby, które oświadczyły, że w tym momencie wyszły do sklepu i wracają z zakupów.
2. Przedstawiciele Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur otrzymali informacje o brutalnym zachowaniu się niektórych policjantów, w tym o pobiciu jednej z osób, z którą rozmawiali w radiowozie. Niektórzy z zatrzymanych mieli widoczne obrażenia na ciele.
3. Zatrzymani wskazywali na stosowanie przez policję niewspółmiernych do ich zachowania środków przymusu bezpośredniego, na przykład zakładanie kajdanek na ręce od tyłu podczas transportu, rzucanie na ziemię w celu zakucia w kajdanki itp.
4. Niektórzy funkcjonariusze zwracali się do zatrzymanych w sposób obraźliwy, czyniąc homofobiczne i transfobiczne uwagi.

W czasie zatrzymania

1. Analiza protokołów zatrzymań wykazała, że czas od zatrzymania do rozpoczęcia czynności w komisariatach wynosił w niektórych przypadkach ponad pięć godzin.

2. Część zatrzymanych była przesłuchiwana w nocy, co ze względu na ich fizyczne i emocjonalne wyczerpanie należy uznać za nieludzkie traktowanie.
3. Kajdanki były nadmiernie używane wobec zatrzymanych (na przykład podczas transportu lub podczas badań medycznych, takich jak pomiar ciśnienia krwi z zakutymi z tyłu rękami).
4. Większość zatrzymanych poddawana była kontroli osobistej, która polegała na rozebraniu się do naga i wykonaniu przysiadu. Wbrew przepisom kontrole przeprowadzane były najczęściej jednoetapowo, tzn. zatrzymany musiał zdjąć wszystkie ubrania jednocześnie i stanąć nago przed funkcjonariuszem. Rewizje nago przeprowadzane były zarówno po zatrzymaniu, jak i przed zatrzymaniem, mimo że zatrzymani byli cały czas nadzorowani przez funkcjonariuszy.
5. W przypadku transseksualnej kobiety kontrolę osobistą przeprowadził funkcjonariusz płci męskiej.
6. Zatrzymani zgłaszali brak dostępu do wody pitnej w kilku komisariatach oraz długi czas oczekiwania na skorzystanie z toalety. W komisariacie w Piasecznie pod Warszawą zatrzymani nie otrzymali posiłku, mimo że od ich zatrzymania minęło ponad 12 godzin.

Dostęp do pomocy prawnej

1. W kilku przypadkach osoby zatrzymane dowiedziały się o możliwości skorzystania z pomocy prawnej po podpisaniu protokołu zatrzymania i złożeniu wyjaśnień.
2. Część osadzonych nie wiedziała, jak uzyskać pomoc prawną. Inni rezygnowali z kontaktu z adwokatem/radcą prawnym, myśląc, że postępowanie zostanie natychmiast zakończone, a oni wyjdą do domu.
3. Spotkania z adwokatami, które miały miejsce, trwały zazwyczaj tylko kilka minut i odbywały się w warunkach niezapewniających poufności (na przykład na korytarzach lub w pokojach funkcjonariuszy).
4. Poinformowanie wskazanej osoby miało miejsce zazwyczaj dopiero po 2-3 godzinach od zatrzymania i było dokonywane wyłącznie przez funkcjonariuszy Policji.
5. Niektórym zatrzymanym uniemożliwiono sprawdzenie listy kontaktów w telefonie i podanie numeru bliskiej osoby.
6. Większość osadzonych nie została poinformowana, czy istnieje możliwość skontaktowania się z wyznaczoną przez nich osobą trzecią.
7. Większość zatrzymanych nie była informowana w zrozumiały sposób o swoich prawach.
8. Niektórzy adwokaci nie byli w stanie ustalić miejsca pobytu swoich klientów. Przed rozpoczęciem wizytacji Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur otrzymał informację, że w przypadku 16 osób nie jest znane [miejsce ich przetrzymywania](#).

Problemy medyczne

1. Nie każdy był badany przez lekarza, nawet jeśli taka konieczność wynikała z obowiązujących przepisów.
2. Trzy osoby, z którymi rozmawiał Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur, miały widoczne obrażenia na ciele, ale nie zostały zbadane.
3. Dostęp do lekarza był zapewniony w większości przypadków dopiero po kilku godzinach od zatrzymania.
4. Poza jedną osobą, zatrzymaną, którzy informowali policję o zaburzeniach psychicznych i przyjmowaniu leków psychotropowych, byli badani przez lekarzy specjalizujących się w innych dziedzinach niż psychiatria.
5. Niektóre osoby zostały pozbawione możliwości przyjmowania stale stosowanych leków.

Przypisy końcowe

- ¹ Zob. ARTICLE 19, [The Right to Protest: Principles on the protection of human rights in protests](#), 7 December 2016.
- ² On the democratic erosion in Poland, zob. Drinóczy, T. and Bień-Kacała, A. (2021) *Illiberal Constitutionalism in Poland and Hungary: The Deterioration of Democracy, Misuse of Human Rights and Abuse of the Rule of Law*, London: Routledge. Zob. też Sadurski, W. (2019) *Poland's Constitutional Breakdown*, Oxford: Oxford University Press.
- ³ Gliszczyńska-Grabias, A., Baranowska, G. and Wójcik, A. (2018) 'Law-secured narratives of the past in light of international human rights law standards', *Polish Yearbook of International Law*, 38, 59–72.
- ⁴ Gliszczyńska-Grabias, A. and Sadurski, W. (2021) 'The Judgment That Wasn't (But Which Nearly Brought Poland to a Standstill): Judgment of the Polish Constitutional Tribunal of 22 October 2020, K1/20', *European Constitutional Law Review*, 17 (1): 130–153; Młynarska-Sobaczewska, A. (2021) 'Unconstitutionality of Access to Abortion for Embryo-Pathological Reasons: Judgment of the Constitutional Tribunal of Poland of 22 October 2020, K1/20', *International Human Rights Law Review*, 10 (1): 168–179.; Żuk, P. and Żuk, P. (2017) 'Women's health as an ideological and political issue: Restricting the right to abortion, access to in vitro fertilization procedures, and prenatal testing in Poland', *Health Care for Women International*, 38, (7): 689–704.
- ⁵ Wszystkie łącze zamieszczone w dokumencie były używane po raz ostatni 16 maja 2022.
- ⁶ Grabowska-Moroz, B. and Wójcik, A., (2021) 'Reframing LGBT rights advocacy in the context of the rule of law backsliding. The case of Poland', *Intersections, East European Journal of Society and Politics*, 3 (przyjęty do druku, kopia w archiwum autorów).
- ⁷ Bożewicz, M. and Boguszewski, R. (2021) 'The Covid-19 Pandemic as a Catalyst for Religious Polarization in Poland', *Religions*, 12 (8): 572;
- Bilska-Wodecka, E. (2019) 'Secularization and Sacralization. New polarization of the Polish religious landscape in the context of globalization and European integration', *Acta Universitatis Carolinae Geographica Univerzita Karlova*, 44 (1): 3–18.
- ⁸ On the Constitutional Tribunal, see Sadurski, W. (2019) 'Polish constitutional tribunal under PiS: from an activist court, to a paralysed tribunal, to a governmental enabler', *Hague Journal on the Rule of Law*, 11 (1): 63–84; Wiącek, M. (2021) 'Constitutional Crisis in Poland 2015–2016 in the Light of the Rule of Law Principle', in von Bogdandy, A., Bogdanowicz, P., Canor, I., Grabenwarter, C., Taborowski, M., Schmidt, M. (eds) *Defending Checks and Balances in EU Member States*, Berlin: Springer, 15–33; Koncewicz, T.T. (2018) 'The Capture of the Polish Constitutional Tribunal and Beyond: Of Institution(s), Fidelities and the Rule of Law in Flux', *Review of Central and East European Law*, 43: 116.
- ⁹ [Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r., K 1/20.](#)
- ¹⁰ [Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 października 2021 r., K 3/21.](#)
- ¹¹ The National Freedom Institute – Centre for Civil Society Development is an institution responsible for supporting civil society, public benefit activities, and volunteering.
- ¹² The Patriotic Fund was created on the initiative of Prime Minister Mateusz Morawiecki and under the supervision of Culture Minister Piotr Gliński to allocate grants for initiatives and projects implementing the [politics of remembrance](#) 'with a particular focus on national, Catholic and conservative thought'.
- ¹³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r., przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 r., podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

- ¹⁴ Council of Europe, [*European Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms*](#), signed in Rome, 4.XI.1950.
- ¹⁵ UN General Assembly, [*International Covenant on Civil and Political Rights*](#), 16 December 1966, United Nations, Treaty Series, vol. 999, p. 171.
- ¹⁶ UN General Assembly, [*Convention on the Rights of the Child*](#), 20 November 1989, United Nations, Treaty Series, vol. 1577, p. 3. Konwencja o prawach dziecka przyjęta i otwarta do podpisu, ratyfikacji i przystąpienia rezolucją Zgromadzenia Ogólnego nr 44/25 z 20 listopada 1989 r. Artykuł 13.1 gwarantuje dziecku wolność wyrażania opinii, a artykuł 15.1 wolność pokojowych zgromadzeń dzieci.
- ¹⁷ Wiele ze zagadnień poddanych analizie w raporcie ma związek z wolnością zgromadzeń i jej ramami prawnymi na poziomie krajowym, ale ważne jest, aby te ramy prawne widzieć w szerszym kontekście prawa do protestowania.
- ¹⁸ Zob. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 21; oraz Komisja Praw Człowieka ONZ, *Uwagi ogólne nr 34, artykuł 19, Wolność wyrażania poglądów i opinii*, 12 września 2011, [CCPR/C/GC/34](#).
- ¹⁹ See Miemiec, M. (2016). Stany nadzwyczajne wojenne, stan wyjątkowy, stan klęski żywiołowej w konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. *Przegląd Prawa i Administracji*, 106, 19–27.
- ²⁰ Ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. - Prawo o zgromadzeniach, Dz.U. 2015 poz. 1485.
- ²¹ Zob. Sadurski, W. (2019). (2019) *Poland's Constitutional Breakdown*, Oxford: Oxford University Press, p. 151.
- ²² Ustawa z dnia 13 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach, Dz.U. 2017 poz. 579.
- ²³ Sąd Najwyższy. Opinia do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy - Prawo o zgromadzeniach. 30 listopada 2016. BSA I-021-499/16.
- ²⁴ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z 15 listopada 2017 r. w sprawie sytuacji w zakresie praworządności i demokracji w Polsce (2017/2931(RSP))
- ²⁵ Zob. Florczak-Wątor, M. (2021) 'The capture of the Polish Constitutional Tribunal and its impact on the rights and freedoms of individuals', in J. Mackert, H. Wolf, and B.S. Turner (eds) *The Condition of Democracy* London: Routledge, 127–142; Sadurski, W. (2019) 'Polish constitutional tribunal under PiS: from an activist court, to a paralysed tribunal, to a governmental enabler', *Hague Journal on the Rule of Law*, 11 (1), 63–84.
- ²⁶ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego RP z 16 marca 2017 r., Kp 1/17.
- ²⁷ Zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 15 lipca 2008 r., P 15/08 oraz wyrok z 18 stycznia 2006, K21/05
- ²⁸ W maju 2021 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że składy orzekające Trybunału Konstytucyjnego nie stanowią niezależnego i bezstronnego sądu ustanowionego ustawą, gdy w składach orzekających znajdują się osoby, które zostały powołane do trybunału niezgodnie z prawem, zajmując miejsca, które zostały legalnie przydzielone w 2015 roku innym osobom przez Sejm przed objęciem władzy przez PiS. Zob. wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 maja 2021 r. w sprawie Xero Flor przeciwko Polsce 4907/18).
- ²⁹ Zob. na przykład Koncewicz, T. T. (2018) 'The capture of the Polish constitutional tribunal and beyond: of institution (s), fidelities and the rule of law in flux', *Review of Central and East European Law*, 43(2), 116–173.
- ³⁰ Helsińska Fundacja Praw Człowieka, [Wolność zgromadzeń w praktyce polskich sądów](#), 2019,
- ³¹ Ustawa z dnia 17 marca 2021 r. o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. Dz.U. 2021 poz. 616.
- ³² Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 13 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego, Dz.U. 2020 poz. 433.
- ³³ 10. dnia każdego miesiąca prezes partii PiS Jarosław Kaczyński składa wieńce ku pamięci ofiar katastrofy lotniczej w Smoleńsku (Rosja) w 2010 r., w której zginął jego brat, ówczesny prezydent Polski, i jego żona, pierwsza dama, obok kilkudziesięciu innych ofiar, w tym przedstawiciele wszystkich ugrupowań parlamentarnych, wojskowych i przywódców

- religijnych. Podróżowali oni, by upamiętnić polskie ofiary zbrodni katyńskiej z czasów II wojny światowej dokonanej przez Rosję Sowiecką. Zob. Zubrzycki, G. (2022). Sacred religious-secular symbols, national myths and collective memory. *Memory and Religion from a Postsecular Perspective*, 49–65.
- 34 Rozporządzenie Rady Ministrów z 9 października 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, Dz.U. 2020 poz. 1758.
- 35 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 października 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Dz.U. 2020 poz. 1871.
- 36 [Oświadczenie Prokuratury Krajowej](#), 29 października 2021.
- 37 Rozporządzenie Rady Ministrów z 11 czerwca 2021 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Dz.U. 2021 poz. 1054. Dz.U. 2021 poz. 1054.
- 38 Zob. komunikat prasowy Biura Rzecznika Praw Obywatelskich z 15 kwietnia 2021 r. oraz 19 marca 2021 r.
W tej kwestii zob. także Bezprawnik.pl, 'Sądy uchylają mandaty, a także umarzają postępowania w związku z nienoszeniem maseczek. A co z karami administracyjnymi?' z 11 października 2020 r.. Prawo.pl, 'Rząd myśli o zmianach w prawie, a sądy już uniewinniają osoby bez maseczek' z 5 sierpnia 2020 r..
- 39 Wyrok Sądu Najwyższego z 1 lipca 2021 r. w sprawie IV KK 238/21.
- 40 Venice Commission and OSCE Office For Democratic Institutions and Human Rights, [Guidelines on Freedom of Peaceful Assembly](#), 3rd edition, par. 19.
- 41 Obywatelski projekt ustawy o zmianie ustawy z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny. [Druk nr 3751](#). Obywatelski projekt ustawy o zmianie ustawy z 24 lipca 2015 r. Prawo o zgromadzeniach oraz niektórych innych ustaw. [Druk nr 1607](#).
- 42 Zob. mapę w [Atlas Nienawiści](#).
- 43 [Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r., K 1/20](#) Zob. Gliszczyńska-Grabias and Sadurski, The Judgment That Wasn't (But Which Nearly Brought Poland to a Standstill).
- 44 Zob. wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 maja 2021 r. *wsprawie Xero Flor przeciwko Polsce* (skarga nr 4907/18).
- 45 Zob. sprawy V W 1083/20, IV W 455/20, II W 539/20, V W 1847/20.
- 46 Sonia uczestniczyła w około 20 protestach w okresie od października 2020 do stycznia 2021.
- 47 Interwencje Policji w czasie wydarzeń z 7 sierpnia. Wystąpienie HFPC do Komendanta Stołecznego Policji, Helsińska Fundacja Praw Człowieka.
- 48 Wpływ pandemii koronawirusa na system sprawiedliwości w sprawach karnych 3. [Wolność zgromadzeń w dobie pandemii](#), Helsińska Fundacja Praw Człowieka 2021.
- 49 UN General Assembly, *Code of Conduct for Law Enforcement Officials*, 5 February 1980, [A/RES/34/169](#), art. 3. Przyjęto uchwałą Zgromadzenia Ogólnego 34/169 17 grudnia 1979
- 50 [A/RES/34/169](#), art. 3(b).
- 51 [A/RES/34/169](#), art. 6. Zob. także UN [Basic Principles on the Use of Force and Firearms by Law Enforcement Officials](#).
- 52 Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, Dz. U. 1990 nr 30 poz. 179.
- 53 Ustawa z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusubezpośredniego i broni palnej, Dz. U. z 2019 r. poz. 2418.
- 54 Art. 11, Ustawa o środkach przymusu bezpośredniego.
- 55 Uchwała Trybunału Konstytucyjnego z 16 marca 1994 r., w 8/93.

- 56 zob. zdjęcie Rafał Milacha w Archiwum Protestów Publicznych, przedruk w: Konieczńska, A. [Protesty po zatrzymaniu Margot](#), *Vogue Polska*, 8 August 2020. Uwaga: artykuł i zdjęcie odnosi się do osoby o nazwisku Julii Miśkiewicz, niebinarnej aktywistki, która chce, aby nazywano ją Krem. Zob. Nowak, M.K. [Do Polski wróciła na chwilę, na pierogi. Zamiast tego było duszenie, noc na dołku, zeznania bez prawnika](#), OKO.Press.
- 57 Zob dyrektywa Unii Europejskiej [2013/48/UE](#) z 22 października 2013 w sprawie prawa dostępu do adwokata w postępowaniu karnym i w postępowaniu dotyczącym europejskiego nakazu aresztowania oraz w sprawie prawa do poinformowania osoby trzeciej o pozbawieniu wolności i prawa do porozumiewania się z osobami trzecimi i organami konsularnymi w czasie pozbawienia wolności.
- 58 Rada Europy i Europejski Komitet do Spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT), *Dostęp do adwokata jako środek zapobiegania złemu traktowaniu*, [CPT/Inf\(2011\)28-part1](#).
- 59 Venice Commission and OSCE Office For Democratic Institutions and Human Rights, [Guidelines on Freedom of Peaceful Assembly](#), 3rd edition, par. 35.
- 60 Pismo RPO do Komendanta Stołecznego Policji z 19 listopada 2020 r., IL519.1694.2020.PS.
- 61 Pismo RPO do Komendy Stołecznej Policji z 20 listopada 2020 r., IL519.1694.2020.PS.
- 62 Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 1 lipca 2021 r., sygn. akt. IV KK 238/21.
- 63 Czyn dotyczący wykroczeń, czyli czynów społecznie szkodliwych (nawet w stopniu znikomym), zabronionych pod groźbą kary aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 5.000 zł. lub nagany.
- 64 Zob. sprawy: V W 1847/20, II W 539/20, V W 1083/20, IV W 455/20.
- 65 Raport Towarzystwa Dziennikarskiego i Fundacji Batorego wykazał, że media publiczne w Polsce nie spełniają swojej roli jako źródło niezależnych i wyważonych informacji, ale raczej funkcjonują jako narzędzie propagandowe rządu. Zob.. Misje Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w czasie wyborów w 2019 i 2020 r. stwierdziły również wyraźną stronniczość polityczną wobec większości rządzącej i prezydenta Polski w relacjach mediów publicznych. W raporcie stwierdzono, że „Spolaryzowane środowisko medialne, a zwłaszcza stronnicze relacje nadawcy publicznego, pozostały poważnym problemem”. Zob. OBWE, [Poland, Presidential Election, 28 June and 12 July 2020: ODIHR Special Election Assessment Mission Final Report](#), 23 September 2020.



ARTICLE 19

www.article19.org